Opłata pocztowa uiszczona gotówką. **WYDANIE V.**

Rok XXI. **Kraków, środa 6 lipca 1938** **Nr 184**

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 333.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prennmerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Możliwości imigracyjno-kolonizacyjne w dominiach angielskich

Sprawozdanie angielskiej Rady do spraw kolonizacji zamorskiej

Londyn, 5. 7. (ZAT) Ogłoszono tu sprawozdanie angielskiej Rady do spraw kolonizacji zamorskiej (Oversea Settlement Board), omawiające aspekty międzynarodowe i socjologiczne, związane z kwestią imigracji do dominiów brytyjskich.

Na całym świecie — wywodzi Rada m. in.— daje się obecnie zauważyć wzrost zainteresowania rozwojem mało zaludnionych krajów i ich możliwościami imigracyjnymi. Ponowne uaktualnienie tych zagadnień jest naturalnym następstwem warunków powojennych, szczególnie zaś ograniczeń imigracyjnych do dawnych krajów imigracyjnych i nacisku, jaki daje się odczuć z tego powodu ze strony ludności pewnych państw europejskich.

Stoimy dziś w obliczu dwóch współistniejących poglądów politycznych, oddziaływujących na kształtowanie się problemu imigracyjnego. Z jednej strony w pewnych krajach istnieje tendencja skrajnego nacjonalizmu i samowystarczalności gospodarczej, z drugiej zaś strony zarysowuje się pogląd — i to nietylko w owych krajach, lecz i w samej Anglii — że na terytoriach angielskich istnieją olbrzymie niezamieszkałe tereny, które mogą być łatwo i korzystnie zaludnione.

W rzeczywistości jednak przeprowadzone w ostatnich latach badania wykazały, że zwiększenie obszarów nadających się pod gospodarkę rolną, np. w Kanadzie lub w Australii, jest

kwestią o wiele bardziej skomplikowaną, niż by się to na pozór zdawało.

Faktem jest, że możliwości absorbcyjne w podstawowych gałęziach życia gospodarczego dominiów brytyjskich są w dużej mierze zależne od stopnia intensywności gospodarki na obszarach, już od dawna zaludnionych i uprawianych.

Niemniej jednak dane statystyczne dotyczące gęstości zaludnienia w niektórych dominiach, same przez się uzasadniają w dużym stopniu utarte poglądy na temat możliwości nowej imigracji. Dlatego też Rada do Spraw Kolonizacji Zamorskiej, nie wchodząc w dociekania szczegółowe, uznała a priori, że

kilka dominiów angielskich może dać na swych obszarach środki utrzymania ludności, o wiele liczniejszej niż obecna.

Rozważania nasze — pisze w dalszym ciągu Rada — skłoniły nas do wniosku, że problem imigracji i kolonizacji

winien być rozpatrywany pod aspektem międzynarodowym, i to w tym samym stopniu,

co pod kątem widzenia wewnętrznych interesów brytyjskiej federacji ludów. Rozpatrując kwestię z tego stanowiska, dochodzi się do konkluzji, iż imigracja jest składowym czynnikiem całokształtu problemu utrzymywania przyjaznych stosunków międzynarodowych, i z tego względu waga i pilny charakter zagadnienia emigracyjnego nie wymaga szczególnego podkreślenia.

Co się tyczy stanowiska poszczególnych dominiów, Rada do Spraw Kolonizacji Zamorskiej stwierdza, że z informacji o sytuacji w dominiach, które Rada otrzymała z różnych kół, wynika, iż niedogodne w większości krajów dominialnych warunki gospodarcze, które przyczyniły się do zmniejszenia imigracji,

powoli ustępują i że na ogół wznowienia prądu imigracyjnego stały się coraz większe.

Ten proces poprawy warunków gospodarczych odbywa się w tempie znacznie szybszym

w Australii i Nowej Zelandii,

niż w Kanadzie, gdzie bezrobocie jest jeszcze wciąż dość duże. Jak się zdaje, rząd kanadyjski sądzi, że warunki gospodarcze nie uległy jeszcze dostatecznej poprawie, aby można było przeprowadzić zasadniczą zmianę dotychczasowej polityki imigracyjnej. Wydaje się nam jednak, że jakąkolwiek jest sytuacja obecna, przypuszczać należy, że

w niedalekiej przyszłości zaistnieje możliwość bardziej liberalnego stosowania przepisów imigracyjnych.

Nadto stwierdzić można, że już dziś w zach. prowincjach Kanady zwiększa się liczba osadników, pochodzących z Europy Wschodniej.

Nie jesteśmy zdania — twierdzi w dalszym ciągu Rada do Spraw Kolonizacji Zamorskiej, aby imigracja europejska była niepożądaną; sądzimy natomiast, że przy ustalaniu wytycznych praktyki imigracyjnej dbać należy o utrzymanie należytej proporcji między imigrantami nieangielskimi a angielskimi.

Opierając się na powyższych przesłankach, powinniśmy logicznie wywnioskować, że podczas gdy jest niezmiernie ważne utrzymać możliwie największy odsetek Anglików wśród nowych imigrantów, zasługuje jednak na poważne potraktowanie kwestia rozszerzenia imigracji przez dopuszczenie do niej znacznej liczby wychodźców z innych krajów europejskich. Wydaje się nam jasne, że dopuszczenie zdolnych do asymilacji kolonistów, pochodzenia północno-europejskiego lub innego, byłoby samo przez się nie tylko źródłem polepszenia sytuacji w dominiach, lecz jednocześnie przyczyniłoby się do zwiększenia zdolności absorbcyjnej dominiów dla imigracji angielskiej.

Zdajemy sobie oczywiście dokładnie sprawę — kończy Rada do Spraw Kolonizacji Zamorskiej — że co się tyczy imigracji nieangielskiej, to jest to całkowicie problem wewnętrzny rządu każdego z dominiów. Uważamy jednak za stosowne zwrócić uwagę na powyższe wnioski, wypływające z badań tendencji populacyjnych.

Program prac Sejmu i Senatu

Na jesieni — akcja wyborcza do rad miejskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 7. (Sin) Jak już podaliśmy, odbędzie się jutro posiedzenie Sejmu. W czwartek i piątek Sejm będzie obradował nad sprawami samorządowymi. W ciągu następnych dni obradować będą komisje senackie oraz plenum Senatu. Przewidują, że 25 bm. sesja sejmowa zostanie zamknięta. Po zamknięciu sesji poczynione będą przygotowania w kierunku rozpoczęcia akcji wyborczej do samorządów miejskich i wiejskich. Od wyniku wyborów zależna będzie dalsza polityka rządu w sprawie kadencji obecnego Sejmu w innych sprawach.

NA POSTERUNKU:

EVIAN

(D. L.) KRAKÓW, 6 l.

Morza atramentu wylano w publicystyce żydowskiej na temat rozpoczynającej się w dniu dzisiejszym w francuskiej miejscowości Evian konferencji do spraw uchodźców, zwołanej w myśl szlachetnej inicjatywy prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta. Poddano gruntownej analizie wszystkie problemy związane z tą konferencją, omówiono niezwykle szczegółowo wszystkie nadzieje i wszystkie obawy, wiążące się z uchwałami konferencji, rozważono nader dokładnie, jakie możliwości emigracyjne wchodzą w rachubę, w razie gdyby odpowiednie państwa zechciały uchylić nieco bram, zamkniętych dotąd na cztery spusty, nie zapomniano też wkońcu wyrazić w pełni uzasadnionego żalu, że opinia żydowska nie wystąpi wobec konferencji jednolicie, ale reprezentowana będzie, zdaje się, przez siedm odrębnych delegacyj, jednym słowem, czytelnik żydowski jest doskonale zorientowany w całej t. zw. problematyce konferencji w Evian. I gdyby równie dobrze orientowali się w zawiłych problemach, które będą przedmiotem obrad, uczestnicy konferencji, reprezentujący dwadzieścia siedm państw, możnaby być całkowicie spokojnym o jej rezultaty...

Niestety, dotychczasowe próby, podjęte w skali międzynarodowej w dziedzinie pomocy dla uchodźców, nie uprawniają do zbyt wielkiego optymizmu, jeśli chodzi o konkretne wyniki zbierającej się dziś konferencji. Trzeba sobie to dziś jasno powiedzieć, dla uniknięcia późniejszych rozczarowań. Inicjatywa jest piękna i wzruszająca, sam fakt zebrania się konferencji jest potężną demonstracją przeciwko metodom barbarzyństwa, które sztucznie zaogniają istniejący zawsze problem emigracyjny, czyniąc z normalnej kwestii wychodźtwa — sprawę u c h o d ź c ó w, gnanych i pędzonych przez kordony graniczne wszystkich krajów, — sposób jednak podejścia do całego zagadnienia jest tego rodzaju, że osiągnięcie jakichś istotnych rezultatów czyni niestety z góry iluzorycznym. Zbyt zaciążyła na konferencji atmosfera filantropii o niezdecydowanym obliczu, filantropii, która nie wyzbyła się przy tym własnego egoizmu i która w dodatku nie chce „drażnić" egoizmów cudzych, by można było naprawdę spodziewać się postawienia zagadnień emigracyjnych na właściwej płaszczyźnie. Już chociażby z enuncjacyj czołowych przedstawicieli delegacji amerykańskiej wynika, że Stany Zjednoczone nie zamierzają powiększyć normalnej kwoty emigracyjnej z poszczególnych krajów europejskich — a to jest przecież rzecz najbardziej istotna. Cała konferencja potoczyłaby się w zupełnie innej atmosferze, gdyby wraz z zaproszeniem rząd U. S. A. zadeklarował, iż dla ulżenia niedoli emigracyjnej w szeregu krajów w Europie środkowej, rozluźnia surowe obostrzenia billu anty-imigracyjnego, który zamknął wszystkie niemal wentyle emigracyjne i stał się przyczyną istnej klęski społecznej w Europie. Skoro sam inicjator konferencji strzeże zazdrośnie swych bram przed napływem nowej fali emigracji, jakże można żądać bardziej liberalnego stanowiska od Brazylii, Argentyny czy Urugwaju.

Konferencja w Evian mogłaby mieć pozytywne znaczenie, gdyby zechciała skorzystać w pewnej mierze bodaj z doświadczeń, poczynionych w dziedzinie zorganizowania pomocy dla uchodźców z Niemiec przez b. Wysokiego Komisarza Ligi Narodów p. Jamesa Mac Donalda, który szczęśliwym trafem zajmuje czołowe stanowisko w delegacji rządu amerykańskiego. Mamy jeszcze dobrze w pamięci słowa tego bardzo sympatycznego Kanadyjczyka, wypowiedziane z trybuny XIX. Kongresu Syjonistycznego w Lucernie. Publiczna spowiedź tego ex-dygnitarza ligowego, któremu powierzona została po przewrocie hitlerowskim doniosła misja unormowania (za pieniądze instytucyj żydowskich) sprawy emigracji Żydów niemieckich, streszczała się w tym, że objechał on szereg krajów zamorskich, by dojść wreszcie do przekonania, że sprawę emigracji żydowskiej rozwiązać może tylko — Palestyna, rzecz, o której myśmy dawno już wiedzieli i bez p. Mac Donalda. Istotnie, dzięki ofiarnym wysiłkom departamentu alii niemieckiej przy Egzekutywie Agencji Żydowskiej, zdołano w ciągu lat pięciu skolonizować w Palestynie około 50 tysięcy Żydów niemieckich, gdy tymczasem rezultaty osiągnięte przez Wysoki Komisariat Ligi Narodów są więcej niż nikłe.

Konferencja w Evian uczyniłaby więc dobrze, gdyby w centrum swoich obrad postawiła zagadnienie palestyńskie — jako najdonioślejszy w tej chwili problem emigracji żydowskiej. Jak wiadomo, w toku ostatniej debaty parlamentarnej nad budżetem ministerstwa kolonii, min. Malcolm Mac Donald zapowiedział sprecyzowanie stanowiska rządu wobec postulatu rozszerzenia możliwości emigracyjnych do Palestyny dopiero w toku konferencji w Evian. Wyraziliśmy na marginesie enuncjacji min. Mac Donalda pewne zastrzeżenia przeciwko łączeniu kwestii zagwarantowanych praw narodu żydowskiego do Palestyny z konferencją, poświęconą sprawie u c h o d ź c ó w. Teraz jednak sytuacja jest zbyt poważna, by zwracać uwagę na —— imponderabilia. Oczekujemy tedy z zainteresowaniem i napięciem deklaracji przedstawiciela rządu brytyjskiego na temat dalszego ustosunkowania się władzy mandatowej do sprawy emigracji żydowskiej do Palestyny. Konferencja w Evian i jej inicjatorzy zdobyliby głęboką wdzięczność narodu żydowskiego, gdyby zdołali wpłynąć na Wielką Brytanię w kierunku ustanowienia w najbliższym czasie takiego statusu politycznego w Palestynie, któryby umożliwił wprowadzenie do kraju jak największej ilości imigrantów z krajów diaspory.

Oczywiście, że jeśli są jakieś r e a l n e możliwości emigracyjne poza Palestyną — należy je w całej pełni wyzyskać. Uważalibyśmy jednak za rzecz nad wyraz szkodliwą, gdyby konferencja poprzestała na wodzeniu palcem po globusie w poszukiwaniu „nowych" terenów dla emigracji żydowskiej, gdzie wszelkie próby kolonizacyjne musiałyby się zakończyć fiaskiem, tak jak nie powiodły się jakiekolwiek podejmowane dotąd eksperymenty terytorialistyczne. Sedno sprawy leży w zlikwidowaniu tragedii bezdomności żydowskiej, co da się osiągnąć jedynie przez utworzenie własnego żydowskiego ośrodka państwowego w Palestynie, przy równoczesnym zagwarantowaniu praw obywatelskich Żydów w ich krajach zamieszkania. Program, który by ograniczał się jedynie do tworzenia nowych ośrodków żydowskiego rozproszenia, bez widoków rozwoju, a z perspektywą dalszej tułaczki na przyszłość, trudno byłoby nazwać programem prawdziwie konstruktywnym. Nie byłoby to pełne rozwiązanie zaognionej kwestii żydowskiej.

Żywimy niewzruszoną nadzieję...

Memoriał Światowego Kongresu Żydowskiego na Konferencję w Evian.

Evian-les-Bains, 5. 7. (ŻAT) Komitet wykonawczy Światowego Kongresu Żydowskiego rozdał między delegacje państw-uczestników międzynarodowej konferencji pomocy uchodźcom w Evian obszerny memoriał, którego tezy najważniejsze są następujące:

1. Konferencja winna

podnieść swój głos przeciwko brutalnym prześladowaniom Żydów w Niemczech i Austrii oraz za realizacją zasady równouprawnienia Żydów w krajach ich zamieszkania.

2. Konferencja nie powinna się ograniczyć wyłącznie do sprawy uchodźców z Niemiec. Pożądane jest,

aby konferencja zajęła się tragiczną sytuacją uchodźców żydowskich z różnych krajów wschodnio-europejskich.

Organy, jakie przez konferencję powołane będą do przeprowadzenia projektowanej akcji, mają być kompetentne także do niesienia pomocy uchodźcom żydowskim ze wszystkich krajów, przy czym pojęcie „uchodźcy żydowskiego ma być określone w sensie Żyda, wypartego ze swego kraju z tego powodu, że jest Żydem".

3. Przy rozważaniu możliwości znalezienia nowych terenów imigracyjnych dla uchodźców żydowskich konferencja winna także zbadać kwestię możliwości wyzyskania nieprzeludnionych krajów i terytoriów dla żydowskiej kolonizacji rolnej.

4. Konferencja nie może się ograniczyć do samego tylko wskazania terenów, nadających się do absorbcji uchodźców, lecz powinna także zwrócić uwagę

na kwestię finansowania emigracji.

Aczkolwiek możliwość finansowego poparcia ze strony rządów jest z góry wykluczona, to jednak organy, powołane przez konferencję, winny przyczynić się do opracowania stosownych metod finansowych, gdyż w każdym wypadku

nie może być mowy o tym, aby emigracja i kolonizacja setek tysięcy uchodźców mogła być sfinansowana przy pomocy dobrowolnych zbiórek organizacyj prywatnych.

Zadaniem władz konferencji ma być w pierwszym rzędzie nawiązanie kontaktu z rządami tych państw, z których uchodźcy pochodzą, szczególnie z rządem Rzeszy, celem wyjednania,

aby uchodźcy mieli możność zabrania ze sobą majątków, gdyż bez tego warunku organizacja szerzej zakrojonej akcji przesiedleńczej jest w ogóle nie do pomyślenia.

5. Konferencja winna uwzględnić

Żydowską Siedzibę Narodową i jej zdolności absorbcyjne dla dziesiątków tysięcy uchodźców,

wobec czego program działań konferencji objąć ma także wszystkie kroki — polityczne i finansowe — w kierunku ułatwienia imigracji żydowskiej do Palestyny.

W konkluzji egzekutywa S. K. Ż. pisze w swym memoriale: Niech nam wolno będzie w końcu raz jeszcze wyrazić podziękowanie wszystkim uczestnikom konferencji w Evian i stwierdzić, że świat żydowski śledzi ich prace z dużymi nadziejami i oczekiwaniem. Jeśli konferencja zdoła — a żywimy niewzruszoną nadzieję, że tak będzie — znaleźć nowe możliwości życia dla setek tysięcy prześladowanych i ogarniętych rozpaczą uchodźców, wśród nich dziesiątki tysięcy ludzi młodych, pełnych sił żywotnych i zdolnych do pracy, ofiarnych i twórczych, spełni ona zadanie historyczne i przyczyni się nie tylko do uratowania tych nieszczęśliwych ludzi, ale przysporzy także zaszczytu ludzkości XX wieku.

5 Żydów zginęło z rąk terrorystów arabskich

Zasadzka na robotników idących do pracy. — Aresztowania i represje wobec Żydów. — Złagodzenie stanu wyjątkowego.

Jerozolima, 5. 7. ŻAT. W dniu dzisiejszym zabitych zostało przez terrorystów arabskich pięciu Żydów, trzech w pobliżu kolonii Ejn Vered i dwóch na Starym Mieście Jerozolimy. Poza tym jest kilku Żydów rannych. Na grupę robotników żydowskich w Ejn Vered terroryści arabscy urządzili zasadzkę, gdy robotnicy udawali się do pracy. Ukryci w pobliskiej plantacji terroryści strzelali do przechodzących robotników, przy czym trzej robotnicy zostali zabici. Policjant pomocniczy, który towarzyszył grupie, jest ciężko ranny. Zabici zostali: Aba Schreller rodem z Kowna, osierocając żonę i dziecko, Mordechaj Licht (lat 28) rodem z Płocka osierocił żonę i dzieci i Żyd sefardyjski Arie Cohen. Ciężko ranny jest policjant pomocniczy Szraga Awerbuch. Terroryści zbiegli, a zarządzony za nimi pościg nie dał rezultatów. Komunikat policyjny podaje o czterech zabitych i jednym rannym.

Na Starym Mieście Jerozolimy terroryści strzelali do wychodzącego ze sklepu 42-letniego Chaima Sabana i jego syna 22-letniego Mojżesza. Obaj ponieśli śmierć na miejscu. Mordercy zbiegli.

W pobliżu Rosz Pina terroryści dokonali dziś napadu na grupę kolonistów żydowskich, udających się do pracy. Trzech kolonistów zostało rannych. Są to: 38-letni Jehoszua Blum, 38-letni Eliahu Kustiwar i 22-letni Natan Rein. Żydowska policja pomocnicza przepędziła terrorystów.

W Tel Awiwie policja aresztowała dziś 6 Żydów na mocy ustawy o zapobieganiu przestępstwom. Wśród aresztowanych znajduje się inspektor miejskiego wydziału robót publicznych Eliahu Grasinski i inżynier tegoż wydziału Icchak Schlager.

Władze w Haifie nakazały dziś miejscowemu przywódcy rewizjonistów dr Benjaminowi Weintraubowi, aby nie opuszczał mieszkania od zmierzchu do świtu przez cały rok. W razie przekroczenia tego nakazu będzie on aresztowany.

Stan wyjątkowy na pograniczu Tel Awiwu i Jaffy uległ dziś pewnemu złagodzeniu. Zakaz ruchu ulicznego na odcinku granicznym obowiązuje od dziś przez 12 godzin na dobę od 7 wieczór do 7 rano.

W Safedzie odbyła się dziś rano arabska demonstracja, którą policja rozproszyła. Władze zarządziły obostrzony stan wyjątkowy z zakazem ruchu ulicznego przez 21 godzin.



Mosze Smilański i przedstawiciel kolonistów niemieckich -- przed komisją Woodheada

Jerozolima, 5. 7. (ŻAT) W dniu dzisiejszym komisja dla spraw podziału Palestyny przesłuchała na posiedzeniu poufnym przewodniczącego związku kolonistów Mojżesza Smilańskiego. W dniu wczorajszym na zamkniętym posiedzeniu komisji składał wyjaśnienia przedstawiciel kolonistów niemieckich w Palestynie, prezes jerozolimskiego związku Templariuszy Wilhelm Fast. Jak informują, przedstawiciel Templariuszy miał się wypowiedzieć za wyłączeniem kolonii niemieckich z obszaru przyszłego państwa żydowskiego.

Japończycy zdobyli miasto Hukau

Utrudniony odwrót wojsk chińskich

Tokio, 5. 7. PAT. Wczoraj po południu o godz. 17 zajęły wojska japońskie, współpracując ściśle z flotą wojenną, miasto Hukau, położone na brzegu jeziora Poyang, przez co jezioro to dostało się pod obstrzał artylerii japońskiej. W najbliższym czasie oczekiwane jest, równocześnie z dalszym posuwaniem się wzdłuż Yangtse, zdobycie Manczang oraz linii kolejowej, wiodącej na zachód w kierunku Czangcza.

Zdobycie Hukau poprzedzone zostało przez akcję japońskich poławiaczy min, które oczyściły rzekę z chińskich pól minowych, przełamały zaporę kolo Matangu i umożliwiły większym okrętom posuwanie się w górę Yangtse. W japońskich kołach wojskowych twierdzą, że odwrót wojsk chińskich, znajdujących się na północnym brzegu Yangtse w pobliżu Taiho, będzie bardzo utrudniony, będzie się bowiem musiał odbywać między łańcuchem górskim Taipieh a rzeką pod ogniem dział okrętów japońskich. Celem przyspieszenia odwrotu wojsk chińskich, stojących na linii Hangczau-Whu, przygotowuje wojsko japońskie natarcie na obszar, położony na południe od rzeki Czientang.

Londyn, 5. 7. (R.) Agencja Reutera donosi: Dziś rano opuściło Hankou 26 niemieckich doradców wojskowych z gen. Falkenhausenem na czele, udając się do Honkgkongu.

Żywioły mszczą się na Japonii...

Nowa fala katastrofalnych powodzi

Tokio, 5. 7. (R) Agencja Domei donosi: Biuro obserwatorium astronomicznego donosi o ponownej fali deszczów, które nawiedziły wschodnie obszary Japonii. Komunikacja kolejowa między Osaka i Szimonoseki uległa przerwaniu w pobliżu Kobe. Około 100 osób utonęło. W Osaka i Kobe zawieszono ruch tramwajów i autobusów. W okolicy Tokio panuje natomiast w dalszym ciągu piękna pogoda.

Tokio, 5. 7. (R.) Na skutek uszkodzenia tam i nagłego przyboru rzek — m. Kobe nawiedziła katastrofa powodzi. Niemal całe miasto stoi pod wodą, która zniszczyła doszczętnie 300 domów. Poniosło śmierć 131 ludzi, ponadto brak jest wiadomości o losie 300 mieszkańców W Kybto i Osoka nieustannie pada ulewny deszcz. W Kyoto zginęły 3 osoby.

Minister spr. wewn. gen. Suetsugu oświadczył na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów, że katastrofy żywiołowe dotknęły 8 prefektur, niszcząc 264877 budynków i zatapiając 2[illegible].836 hektarów uprawnych pól. Straty materialne wynoszą około 100 milionów yen.

Wojska tureckie zajmują Sandżak

Antiochia, 5. 7. (R) Wojska tureckie, które stać mają garnizonem w Sandżaku Aleksandretty, w myśl układu zawartego przez sztaby generalne francuski i turecki, przekroczyły dziś rano o godz. 5.30 granicę na posterunku Hadzilar i posuwają się w głąb kraju w kierunku Kirikhan i Antiochii. Wojska te składają się z pułku piechoty, poprzedzonego przez szwadron kawalerii. Na spotkanie ich wyruszył turecki pułkownik Fawzi Mandżug, reprezentujący dowództwo tureckie w garnizonie francuskim, oraz delegowany przez wysokiego komisarza francuski pułkownik Collet.

Memoriał „Jeasu" na konferencję w Evian

Warszawa, 5. 7. (ŻAT) Na ostatnim swym posiedzeniu rada żydowskiego towarzystwa emigracyjnego „Jeas" uchwaliła wystosować memoriał na konferencję w Evian. W charakterze obserwatora wyjechał do Evian dr. Tartakower.

Litewski attache handlowy w Warszawie

Warszawa, 5. 7. (Sin) W najbliższych dniach nastąpi nominacja specjalnego attache handlowego przy poselstwie litewskim w Warszawie.

Rządy mocnej ręki w zbuntowanej prowincji

Stambuł, 5. 8. PAT. Premier Dżelal Bayar wygłosił na jednym z ostanich posiedzeń wielkiego zgromadzenia narodowego przemówienie, w którym szczegółowo wyświetlił politykę rządu w stosunku do ludności prowincji Dersim, gdzie w r. ub. doszło do poważnych zaburzeń. Rząd turecki postanowił doprowadzić mieszkańców tej prowincji do całkowitej uległości i położyć kres uprawianym przez nich systematycznie rozbojom i morderstwom. Akcja pacyfikacji tej prowincji prowadzona będzie przez budowanie dróg, mostów i szkół, prócz tego zaś armia turecka odbędzie w najbliższym czasie w Dersim manewry celem ostatecznego uspokojenia tamtejszej ludności.

Amnestia polityczna w Turcji

Stambuł, 5. 7. PAT. Wielkie zgromadzenie narodowe w Ankarze uchwaliło na ostatnim przed wakacjami posiedzeniu ustawy, dotyczące amnestii politycznej i wolności prasy. Amnestia obejmuje wszystkich bez wyjątku dawnych przeciwników obecnego reżimu, a w tej liczbie t. zw. „150 niepożądanych emigrantów z czasów ostatniego sułtana. Nowa natomiast ustawa prasowa, przynosząc szereg ulg dla wydawców, roztacza specjalną opiekę nad personelem redakcyjnym pism periodycznych.

Strajk pracowników Kanału Suezkiego

Port Said, 5. 7. (R.) Agencja Reutera donosi: Dziś rano przystąpili do strajku wszyscy pracownicy spółki akcyjnej „Kanał Suezki".

PRZEGLĄD PRASY

Jasny promyk

Okres, jaki przeżywa żydostwo polskie należy niewątpliwie do najcięższych. Często więc nasuwa się pytanie, jak reagują Żydzi polscy, jak kształtuje się życie ich i jakie wnioski wyciągają z obecnego położenia. Odpowiada na te pytania „Nasz Przegląd" pisząc:

Kilka choćby słów publicznego uznania należy się żydostwu polskiemu za wspaniałą, imponującą pracę, wykonaną na niwie społecznej — w tym roku ciężkich doznań, gorzkich rozczarowań, bolesnych doświadczeń. Praca to naprawdę cicha, skromna, przeniknięta idealizmem, całkowicie, absolutnie bezinteresowna.

Wszystkie prawie środki finansowe na wykonanie budżetów trzeba było czerpać z tak zubożałego ostatnio społeczeństwa żydowskiego. Mimo to wszystkie obowiązki społeczne, w pierwszym zaś rzędzie — obowiązek samopomocy spełnione zostały znakomicie. Prześcignięto nawet wyniki lat ubiegłych. Podniesiono jeszcze wyżej sprawność opieki nad starcami i sierotami. Więcej dzieci, niż w roku ubiegłym, wyjechało na kolonie letnie. Więcej nakarmiono głodnych i więcej rozdano zasiłków ubogim. W specjalnych uczelniach rozwijano dalej dzieło produktywizacji mas żydowskich. Kredytem bezprocentowym zasilano placówki gospodarcze, wystawione na ataki antysemityzmu. Przywrócono stan posiadania żydostwu brzeskiemu. Nie zaniechano też dziedzin wychowania i kultury narodowej. Żywo biło tętno działalności tegorocznej w instytucjach kulturalno-artystycznych. Starano się wzmocnić ciało i duszę. W znacznej mierze przyczyniło się również żydostwo polskie do rozbudowy Palestyny.

Nie dla czczej pochwały, lecz dla wzmocnienia naszego samopoczucia — należy teraz wskazać na żydowską zasługę społeczną. Pomimo klęsk i różnych hec, żydostwo polskie jest silne, zdrowe i pełne energii twórczej. Trzeba to sobie uświadomić, aby się wyzbyć pesymizmu i nie popaść w zwątpienie.

Należy zaznaczyć, że wielka akcja społeczna nie ogranicza się do jednego terenu, lecz obejmuje niemal wszystkie tereny w państwie. Zapewne, pozostało jeszcze dużo do zdziałania, ale można zauważyć w dziedzinie opieki społecznej, w dziedzinie pomocy konstruktywnej i przewarstwowienia ludności żydowskiej poważne próby konsolidacyjne. To co na terenie politycznym na razie nie zostało zrealizowane, realizuje się powoli na terenie gospodarczym i społecznym. Następuje przegrupowanie i koncentracja sił w dziedzinie konstruktywnej pracy. W smutnym bilansie żydostwa polskiego jest to jasny promyk światła.

Zmiana tonu

Dziś już większość prasy przyznaje, że w opinii niemieckiej zaszła zmiana tonu w odniesieniu do Polski i spraw polskich. Ohydny a zarazem i głupi atak czasopisma „Ostland" na Polskę i na rzemiosło polskie stanowi dla niektórych pism miernik zwrotu w opinii niemieckiej. „Wieczór Warszawski" pisze na ten temat.

Trzeba być ślepym, by nie dostrzec wyraźnej zmiany, jaka w ostatnich tygodniach zaznaczyła się w stosunku Niemiec do Polski.

Dotyczy to przede wszystkim prasy niemieckiej, jak wiadomo uzależnionej całkowicie od rządu. Dzięki pełnemu „zgleichschaltowaniu" każdy niemiecki dziennik czy periodyk jest w pewnej mierze organem rządu i dlatego naiwnością byłoby sądzić, że ostatnie ataki prasy niemieckiej przeciw Polsce są tylko wyrazem samodzielnych poczynań poszczególnych dzienników.

Nie wolno zamykać oczu na rzeczywistość. W polityce niemieckiej zaznacza się coraz jaskrawiej kurs antypolski. Ataki prasy niemieckiej w związku z memoriałem mniejszości polskiej w Niemczech do ministra spraw wewnętrznych, 1 prowokacyjny ton niektórych dzienników niemieckich w atakach na Polskę, za rzekome prześladowania mniejszości niemieckiej, nie zostawiają w tej mierze żadnych wątpliwości.

Po reakcji ze strony polskiej, należało oczekiwać ze strony niemieckiej cofnięcia obrazy i satysfakcji za nieprzytomną napaść.

Tymczasem, co się stało?

Oto we wczorajszym numerze, „Berliner Tageblatt", a więc pismo, pozostające w ścisłym związku z rządem, podtrzymuje prowokacyjny atak „Ostlandu", i to w sposób dotychczas nie spotykany.

Autor notatki w „Berliner Tageblatt", zamieszczonej jako depesza z Warszawy, pisze ni mniej ni więcej tylko, że „Ostland" stwierdził jedynie to, „co sami Polacy często stwierdzali" i co „jednego z najsławniejszych polskich poetów skłoniło do nazwania Polski pawiem i papugą narodów".

Powoływanie się przez berliński dziennik na wiersz Słowackiego w związku z napaścią „Ostlandu", to już doprawdy są kpiny w żywe oczy z Polski i Polaków!

Fakt, iż tego rodzaju notatka mogła się ukazać w poczytnym dzienniku berlińskim, rzuca bardzo charakterystyczne światło na całą antypolską kampanię zarówno pism Rzeszy, jak i kierowanej z Berlina niemieckiej prasy w Gdańsku.

Każdą zmianę swej polityki zaczynają Niemcy od odpowiedniej propagandy i od przygotowania t. zw. atmosfery. W obliczu ostatnich wypadków, do których zaliczamy mowę min. Goebbelsa w Gdańsku, nieprzytomne ataki prasy gdańskiej na Polskę i wreszcie jaskrawą zmianę tonu prasy berlińskiej, opinia polska oczekuje od swego rządu zdecydowanych i energicznych kroków.

Ten zwrot nie jest naturalnie niespodzianką. Hamowany długo instynkt pogardy w stosunku do „słowiańskiego Wschodu" znalazł wreszcie ujście nie bez zezwolenia i nakazu urzędowych czynników. Dziwne jest tylko to, że pisma, które zalecały do niedawna wzory hitlerowskie a często zachwycały się nimi, obecnie oburzają się na metody hitleryzmu. Dziwne jest także i to, że lada jakaś głupia i nonsensowna notatka jakiegoś nieznanego pisma hitlerowskiego, które na miano pisma w ogóle nie zasługuje, powoduje konsternację. Jeśli nawet „Ostland" napisał, że Wit Stwosz jest Niemcem, to czy to przesądza sprawę? O tego rodzaju enuncjacjach hitlerowskich można pisać kpiąco, ale brać je na serio, — to za dużo zaszczytu dla hitleryzmu.

Czy dobrze na tym wyszła?

„Warszawski Dziennik Narodowy" omawia konferencję w Evian i wynurzenia polityków brytyjskich, stwierdzających, że nie ma mowy o wydzieleniu jakiegoś terytorium dla emigracji Żydów. Dziennik endecki dochodzi do takiej konkluzji:

Takie stanowisko pociągnąć za sobą musi następstwa w polityce państw, będących miejscem zamieszkania Żydów. Następstwa te muszą zmierzać w kierunku rozwiązywania sprawy żydowskiej u siebie, bez oglądania się na aparat akcji międzynarodowej.

Tak zrobiła Rzesza Niemiecka i dobrze na tym wyszła.

Czy Trzecia Rzesza dobrze na tym wyszła, to się dopiero okaże. Na razie można tylko stwierdzić a stwierdzają to wszyscy objektywni obserwatorzy, że Trzecia Rzesza mimo pozorów siły jest gospodarczo wyczerpana a w opinii demokracji angielskiej, francuskiej i amerykańskiej zupełnie zdyskredytowana. O Trzeciej Rzeszy pisze się dziś w prasie amerykańskiej gorzej niż o Rumunii. A przy tym na co może sobie pozwolić państwo liczące w swych granicach 400.000 Żydów i drobną ilość mniejszości, na to w żaden sposób nie może sobie pozwolić państwo liczące trzy i pół miliona Żydów i 36 procent mniejszości.

„Błazny stroi"

Mistrz Kiepura przybył jak wiadomo do Warszawy i tam udzielił „tradycyjnego" wywiadu „I. K. C." w sprawie swoich zamiarów. Z wywiadu wynika, że Jan Kiepura chce objąć operę stołeczną, ale stawia warunek, że 10 miesięcy w roku będzie poza tą operą stołeczną. Mistrz Kiepura opowiada m. in. o takim zdarzeniu:

— Na zakończenie muszę jeszcze podzielić się z czytelnikami I. K. C. opowieścią o przygodzie, jaką miał mój brat w gminie Węglowice pod Częstochową, gdzie jeździł po metrykę naszego ojca. Wiozący go gospodarz w pewnej chwili zwrócił się do niego i powiedział: „No nasza wieś to jest sławna na cały świat, w niej bowiem urodził się Kiepura". A kto to jest ten Kiepura? — zapytał się mój brat. „Ano on za morzem siedzi — odpowiedział gospodarz — i Angliczanom b ł a z n y stroi".

— Tak to żyję w ludowej legendzie.

Jak widać ów chłop określił wielką sztukę Kiepury dość osobliwie. Ale jeśli już mowa o Kiepurze, to warto przytoczyć, sprawozdanie z jego koncertu w Poznaniu. Opis tego koncertu przytaczamy za „Dziennikiem Poznańskim":

Kiepura zwraca się nieoczekiwanie do akompaniatora prof. Ursteina z Warszawy i stara się uścisnąć mu dłoń. Biedny profesor lewą ręką zdejmuje z oczu okulary, prawą stara się bezskutecznie przytrzymać uciekające niesfornie nuty. Profesor jest zmieszany owacjami, znika za fortepianem — uchodzi z estrady. Kiepura podąża za nim w p o d s k o k a c h.

Zaczęła się wreszcie plebiscytowa, żeby tak rzec, część koncertu. Propozycje czy też skandowane żądania padają ze wszystkich stron. Kiepura cierpliwie nadstawia ucha, aż wreszcie ma dość tego i oświadcza:

— „R e p u b l i k a to ł a d n a r z e c z, a l e n a k o n c e r c i e ja jestem d y k t a t o r e m! A więc śpiewam — Umarł Maciek, umarł..."

Prawie godzinę trwały rozmowy w tym tonie. Jakaś grupa prosi o „Brunetki, blondynki...", Kiepura odpowiada, że już jest żonatym człowiekiem... Ktoś inny prosi o jakiegoś starego szlagiera (uwaga — nie należy mieszać ze rządowymi „szlagierami" zapowiadanymi przez p. premiera Składkowskiego). Kiepura odpowiada zgorszony, że już go dawno zapomniał... I tak baraszkowano do późna w noc.

Wreszcie wymowny znak na gardło. Już koniec. Nic! Jeszcze coś mówi. Ostatnie słowo. Kiepura wyznaje Poznaniowi swą miłość. Prosi, aby nie uważano go tylko za człowieka, który „robi pieniądzy". Trzeba też coś zrobić dla rodaków, to najtrwalszy pomnik:

— „Ja mam już tych pieniądzów dużo — mówi „chłopak z Sosnowca" — ale przecież pięciu obiadów w jednym dniu nie zeżrę..."

Po tym oświadczeniu Kiepura dyryguje doraźnie skleconym chórem śpiewającym „Długo, długo niech żyje nam..." po czym opuszcza aulę.

Koncert zakończył się wielkim sukcesem artysty. Jego sztuka święciła znowu tryumfy, a gospodarz z Węglowic określił ją słowami „błazny stroi".

(733)

Powrót szefa sztabu gen. Stachiewicza

Warszawa, 5. 7. PAT. Dnia 5 lipca rb. o godz. 6.38 powrócił pociągiem z Zemgale z podróży do Łotwy, Estonii i Finlandii szef sztabu głównego gen. Stachiewicz.

Na dworcu witali przybywającego generała przedstawiciele poselstw państw bałtyckich z łotewskim attache wojskowym płk. Kluge oraz zastępca szefa sztabu głównego gen. Malinowski, komendant miasta i szereg wyższych oficerów ze sztabu głównego.

Po krótkiej rozmowie z witającymi szef sztabu głównego przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

APOLINARY HARTGLAS

W POSZUKIWANIU... WROGÓW

Nie dopuszczono do postawienia kropki nad i w kwestii przeszkód przy poszukiwaniu tak niezbędnych obecnie dla uprzemysłowienia Polski kapitałów. Szkoda, bo chodzi o inicjatywę naprawdę państwowotwórczą i obowiązkiem każdego oddanego Państwu obywatela jest zwracanie uwagi na objawy, które tę inicjatywę krzyżują.

Może więcej szczęścia mieć będzie druga dziedzina: poszukiwanie wrogów. Tu już nie chodzi o udaremnienie jakiejś pożytecznej dla Państwa inicjatywy, ale po prostu o psychozę, która ogarnęła pewne koła społeczeństwa i pewne stronnictwa polityczne, a która w ostatecznym wyniku może się okazać szkodliwą dla Państwa. Niezwracanie uwagi społeczeństwa i czynników miarodajnych na ten niebezpieczny objaw byłoby karygodną obojętnością, tłumienie zaś głosów ostrzegawczych musiałoby być traktowane, jako szkodnictwo państwowe.

Asumpt do zainteresowania się kwestią poszukiwania wrogów dało mi stwierdzone naocznie coraz większe wydłużanie litanii tych, z którymi należy walczyć. Wychodząc codziennie ze swego mieszkania, muszę przechodzić obok posterunku policyjnego w bardzo ruchliwym punkcie stolicy, stanowiącym jak gdyby linię demarkacyjną pomiędzy tą częścią pryncypalnej ulicy, gdzie wszelkie wyładowania uczuć tłumu w momentach pod niosłych odbywają się przy akompaniamencie wybijanych szyb w żydowskich firmach, a tą, gdzie podobna postać wyładowań jest zazwyczaj tłumiona zaraz w zarodku. Tuż obok tego posterunku — mającego zresztą za zadanie regulowanie ruchu — skupia się cała stuprocentowa i spersonifikowana w dość andrusowskich postaciach żądza wyszukiwania wroga. Tam przed kilku laty jawnie nawoływano do nabywania „Sztafety" w taki sposób, że aż szyby drżały ze strachu w okolicznych żydowskich witrynach. Działo się to aż do tego smutnego dnia w czerwcu 1934 r. kiedy to po tragicznym zamachu w ciągu dwóch godzin od razu zniknęli rycerze „Sztafety" wraz ze swoim organem, który od owej chwili zeszedł w podziemia. Po kilku miesiącach ciszy, początkowo nieśmiało usadowiła się w tym samym miejscu „Falanga". Początkowo reklamowano ją tylko, jako „Organ młodzieży narodowej". Potem dodano jeszcze słowa „i radykalnej". Później, już śmielej przybył pierwszy wróg: „do walki z komunizmem". Po zwycięskich walkach w Odrzywole, Przytyku, Jedwabnem przybył wróg drugi: „i zalewem żydowskim". Następnie, po lutym 1937 r. połączono obu wrogów w jedną całość: „Organ młodzieży narodowo radykalnej do walki z żydo - komuną". Aż poseł Miedziński z jednej strony, a jego przeciwnicy z „Jutra Pracy" — z drugiej zagrzmieli w Sejmie przeciwko masonom. Wówczas przybył wróg numer trzeci: „i z masonami", a ostatnio mniej więcej od ustalenia kabalistycznej i przypominającej tajne praktyki wolnomularstwa cyfry trzynastu też nastąpiło skomasowanie trzech wrogów w jedną całość: „do walki z żydo - komuno - masonerią". Słysząc tak codziennie to chóralne i budujące nawoływanie do nowoczesnej krucjaty i obserwując stopniowe wydłużanie się wrogiej firmy, oczekuję z dnia na dzień, że przybędzie nowy wróg, np. miłość bliźniego — i zaczną krzyczeć: „do walki z żydo - komuno - masonerią i miłością ewangeliczną", co jeszcze po kilku miesiącach zleje się w jedną firmę: „do walki z żydo - komuno - ewangelizmem". Dlaczego nie? Wrogów trzeba szukać.

Wrogów poszukuje bestia ludzka, która śpi w podświadomych, niższych instynktach każdego ludzkiego społeczeństwa. Wszędzie i zawsze — dopóki sięgnie nasz wzrok w dziejach ludzkości — motłoch szukał sobie wrogów, naturalnie pośród słabszych, których można bezkarnie prześladować. I wszędzie czynniki miarodajne spoglądały na ten objaw uzewnętrzniającego się barbarzyństwa łaskawym okiem: niech się instynkty tłumu lepiej wyładują w tym kierunku, niż w innym. „Panem et circenses"! — wył tłum rzymski. Cezarowie rzucali mu mniej chleba, ale za to więcej „circenses" w postaci pierwszych męczenników chrześcijańskich. Bo motłoch rzymski wyszukał sobie wroga w chrześcijanach, jako tych najsłabszych, najbezbronniejszych. Obecnie o chleb „panem" jest jeszcze trudniej, niż w pierwszych latach po Narodzeniu Chrystusa. Więc obok „panem" zasiłku bezrobocia, daje się więcej „circenses" w postaci — poszukiwań za wrogiem. A poszukiwanie wroga ma to do siebie że apetyt rośnie z każdym dniem i wciąż szuka nowych ofiar dla tłumionej tylko nakazami pozornej cywilizacji krwiożerczości tłumu Jeszcze pierwszy wróg — komuniści — miał usprawiedliwienie społeczne, chociaż obecnie już pożal się Boże, co to jest za wróg, po dokumentnym skompromitowaniu ideologii bolszewizmu przez rządy Stalina. Ale już drugi wróg, Żydzi, mógł się wyląc tylko w mózgach głupców — jak słusznie powiedział przed 50 laty jeszcze Bebel — albo w głowach zdesperowanych półinteligentów w sąsiednim mocarstwie. Wróg, który całą swoją pracę, energię i wszystkie zdolności oddawał na rozbudowę życia gospodarczego Państwa, nie posiadając intencji irredentystycznych i kontentując się mniejszą dozą uprawnień politycznych, niż mu się to z prawa i jego twórczej roli należało! Ale i tego było mało — więc przyciągnięto za włosy trzeciego wroga, który się utrzymał dotychczas albo tylko w fantazji niezupełnie normalnych ochotniczych detektywów, albo może w drobnych kółkach jakichś komicznych snobów. Ale że trzeba mieć zabawkę, trzeba mieć wroga, więc robi się z tych trzech grup wroga, i miesza się groch z kapustą. Ta gwałtowna pogoń za wrogiem zdradza wyraźne ślady manii prześladowczej, płynącej z bliskiego zachodu i od bywa się pod jej bezpośrednim wpływem. I wobec związanych z tym, a i u nas już coraz częściej odzywających się odgłosów „aryjskości", pogardy dla „miękkości dusz", dla wszystkiego, co stworzył geniusz semicki — prawdopodobnie do rzędu wrogów zaliczy się i ewangeliczną naukę miłości bliźniego, jako nie wywodzącą się ani od Wotana, ani od Perkuna.

Nie było by ostatecznie w tej całej zabawie nic zbytnio groźnego gdyby można było zawsze lokalizować hasła, głoszone na ruchliwym rogu pryncypalnej stołecznej ulicy, i szerzyć zrozumienie, że są to poglądy „prywatne" bez prawa wprowadzenia w czyn. Ale groźną staje się ta zabawa, gdy się jej nadaje charakter czegoś poważnego, i gdy nawet ludzie o znanych imionach, chcąc się przypochlebić grupie kolporterów, z poważną miną zaczynają to samo powtarzać na innym terenie. Zabawa staje się niebezpieczną, bo w chwilach, gdy Państwo wymaga zgodnego wysiłku wszystkich swoich obywateli dla wspólnego dobra, gdy chodzi o zespolenie wszystkich sił i serc dla jednego celu, dla przeciwstawienia się nadciągającej z zachodu, a może i wschodu, burzy — wówczas sączy się w dusze ludzi jad podejrzeń i nienawiści. Zamiast łączyć obywateli — odpycha się ich od siebie nawzajem i sztucznie rozkłada się organizm państwowy na zbiorowiska o tendencjach odśrodkowych. Szkodzi się sprawie Państwa, bo tworząc sobie wyimaginowanych wrogów, odwraca się uwagę społeczeństwa od coraz bardziej czelnego, coraz bardziej agresywnego i potężniejącego realnego wroga, który skupia swe siły i pręży się do skoku, który wyciąga swoje macki już do centralnych ziem Państwa i zapuszcza tam zagony, odziane w przepisowe białe pończochy i ozdobione naśladownictwem krzyża, o jakim niedawno najwyższa Głowa Kościoła Katolickiego powiedziała ,że jest tylko urągowiskiem i naigrawaniem się z Krzyża.

Nie, nie jest dobrze, gdy się poszukuje i mnoży wciąż wrogów wyimaginowanych, odwracając przez to uwagę od właściwego realnego wroga i ułatwiając temu ostatniemu przyssawanie się macek sączących jad rozkładu i osłabienia. Czynniki, odpowiedzialne za całość i bezpieczeństwo Państwa winny zwrócić baczniejszą uwagę na tę niebezpieczną psychozę pogoni za wyimaginowanymi wrogami.

Pogróżki Niemiec wobec Turcji

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Berlin, 5. 7. (P.) Przedmiotem głównych zainteresowań polityków niemieckich jest obecnie sprawa stosunków z Turcją, które łączą się z ogólną polityką europejską, a dla Niemiec ma ją specjalne znaczenie ze względu na ich tendencje do ekspanzji na Bałkanie i na Bliskim Wschodzie.

Prasa niemiecka w gwałtowny sposób zaatakowała transakcje finansowe, zawarte ostatnio między Turcją a Anglią, oskarżając Anglię o udzielenie Turcji „kredytów politycznych", oraz o nadużywanie sytuacji tego kraju, aby móc uprawiać nielojalną konkurencję z Niemcami na terenie ekonomicznym. Układ gospodarczy Turcji z Anglią — pisze prasa niemiecka nie jest pozbawiony ubocznych myśli politycznych. Niemcy chcą mieć nadzieję, że Turcja zdaje sobie sprawę z tego, iż tylko w tym wypadku może myśleć o utrzymaniu niemieckiego rynku zbytu, jeśli fabryki niemieckie będą mogły współdziałać w uprzemysłowieniu Turcji.

Ciekawą jest rzeczą, że te pogróżki niemieckie przypadają na chwilę, kiedy rozpoczęte zostały rozmowy w sprawie układu handlowego między Niemcami a Turcją.

Otto Bauer

Zmarły onegdaj w Paryżu przywódca austriackiej socjalnej demokracji twórca tzw. austriomarksizmu urodził się w roku 1882 w Bernie Morawskim jako syn średnio zamożnej rodziny żydowskiej. Studiował na uniwersytecie wiedeńskim, gdzie uzyskał doktorat prawa. Jako młody akademik i przewodniczący socjalistycznej „Lesehalle" dał się poznać jako doskonały mowca. Jako teoretyk socjalistyczny zasłynął przedewszystkim jako autor gruntownego dzieła p. t. „Kwestia narodowościowa a socjalizm". Jak wiadomo, socjaliści w dawnej Austrii poświęcili dużo uwagi problemowi narodowościowemu, a dyrektor biblioteki parlamentarnej dr Karol Springer opracował gruntowny plan reorganizacji monarchii austriackiej na zrębach samorządu poszczególnych narodowości, wchodzących w skład dawnej monarchii austriackiej. Te prace, ogłoszone pod pseudonimem dra Karola Rennera, zwróciły wprawdzie na siebie uwagę, ale niestety miarodajne czynniki monarchii austriackiej przeszły nad nimi do porządku dziennego.

Nie dziwota więc, że młody marksista Otto Bauer tak żywo zainteresował się problemem, będącym źródłem stanów zapalnych monarchii austriackiej. Renner pisał stylem ciężkim, nie przystępnym i oschłym, a kwestię narodowościową rozpatrywał nie tyle jako marksista, ile jako biurokrata austriacki, troszczący się głównie o sprawy administracji państwowej, którą zakłócały wciąż zatargi narodowościowe. Otto Bauer przystąpił do problemu jako marksista, a mając umysł jasny i przenikliwy, umiał materiał przede wszystkim przejrzyście przedstawić. Z małej broszury, która była raczej dysertacją doktorską, powstała potem obszerna książka, usiłująca nam dać analizę kwestii narodowościowej na podstawie dialektycznego materializmu dziejowego. Głównym czynnikiem konstytucyjnym przynależności narodowej jest, zdaniem Bauera, przede wszystkim poczucie przynależności do danej spólnoty narodowej, poczucie wyrosłe na glebie długoletniego procesu dziejowego, wytwarzającego wspólną wszystkim członkom danej narodowości postawę duchową, znajdującą wyraz w odrębnej kulturze narodowej. Problem ten może więc być rozwiązany tylko na zasadach autonomii kulturalnej, a prawa do rozwoju i pielęgnowania swej kultury narodowej nie można odmówić żadnej spólnocie narodowej o wyraźnej fizjognomii duchowej.

Ożywionej i rozgałęzionej działalności publicystycznej stanęła na przeszkodzie wielka wojna światowa. Otto Bauer jako oficer armii austriackiej dostał się do niewoli rosyjskiej. Po ukończeniu wojny wraca do Wiednia i wstępuje do ministerstwa spraw zagranicznych, którego kierownikiem został twórca austriackiej socjalnej demokracji Wiktor Adler. Po jego śmierci zostaje Bauer sekretarzem stanu do spraw zagranicznych w pierwszym gabinecie republiki austriackiej, którego premierem był Karol Renner. Na tym stanowisku pozostaje aż do r. 1921, w którym to roku socjaliści ustąpili na zawsze z rządu austriackiego.

Po śmierci Wiktora Adlera zostaje Bauer faktycznym wodzem partii i jej teoretykiem. Jemu miała socjalna demokracja austriacka do zawdzięczenia potężny swój rozwój, w nim upatrywano przez długie lata aż do tragicznych dni lutowych w roku 1934 głowę „austro-marksizmu". Austromarksizm, to zerwanie z oportunizmem reformistycznym z jednej strony, a niezależność wobec komunizmu z drugiej strony. Austriacki socjalizm pod wpływem Ottona Bauera odrzucił słynne 21 punktów wysuniętych przez Komintern, stając się kolebką tzw. „międzynarodówki dwa i pół", która zgrupowała organizacje socjalistyczne, niezadowolone ani z drugiej ani z trzeciej międzynarodówki, a Otto Bauer staje się teoretykiem i wodzem skrzydła lewicowego tejże międzynarodówki.

Bardzo ostro krytykowano rolę i znaczenie Ottona Bauera w ciągu dwudziestu lat istnienia republiki austriackiej. Pisze o tym obszernie Robert Ingrim w swej niezmiernie ciekawej książce p. t. „Der Griff nach Oesterreich", w której autor, zbliżony do partii chrześcijańsko-społecznej, oskarża m. in. Bauera o ciasne doktrynerstwo. Być może, że ta książka gorącego patrioty austriackiego, stwierdzającego, że Austria mogła żyć i byłaby żyła, gdyby jej nie zdradziły wielkie mocarstwa, jest w stosunku do Bauera bardzo niesprawiedliwa, ale faktem jest, że austriacka socjalna demokracja nie spełniła swej historycznej misji, nie rozumiejąc olbrzymiego niebezpieczeństwa, zagrażającego Austrii ze strony hitleryzmu.

Otto Bauer znalazł się na wygnaniu naprzód w Bernie Morawskim, gdzie wydawał nielegalny tygodnik „Arbeiterzeitung" oraz redagował miesięcznik „Der Kampf". W ostatnich tygodniach przeniósł się do Paryża, gdzie zaczął wydawać dwutygodnik „Der Sozialistische Kampf". Po kilku tygodniach pobytu paryskiego umarł nagle na udar serca.

Ten wybitny teoretyk socjalistyczny był Żydem z pochodzenia, ale nie miał żadnego zainteresowania dla sprawy żydowskiej. W austriackiej, a głównie w wiedeńskiej socjalnej demokracji ton nadawali czerwoni asymilatorzy, a wiedeńska „Arbeiterzeitung", dziennik niezwykle żywo redagowany przez Fritza Austerlitza, zachowywał się wręcz wrogo wobec żydowskiego odrodzenia narodowego. Dopiero po śmierci Austerlitza, gdy redakcję wiedeńskiej „Arbeiterzeitung" objął dr. Pollak, udało się obozowi pracującej Palestyny uczynić pewien wyłom, ale Otto Bauer aż do samej śmierci był zupełnie obojętny wobec tragedii żydowskiej.

M. K.

Państwa skandynawskie wobec konferencji w Evian

Sztokholm, 5. 7. ŻAT. Szwedzka delegacja na Międzynarodową Konferencję Pomocy Uchodźcom w Evian składa się z radcy ministerialnego G. Encla, dyr. M. Halenborga z ministerstwa spraw zagranicznych i Eryka Drugge z ministerstwa opieki społecznej.

Pismo „Nya Dagligt Alehanda" zamieszcza dłuższy wywiad z naczelnym rabinem Szwecji drem M. Ehrenpreisem, który oświadczył m. in.: Należy podkreślić, że konferencja w Evian nie ma charakteru politycznego. Idzie o rozpatrzenie możliwości racjonalnego rozprowadzenia prądu uchodźczego z Niemiec i Austrii. Przy tym chodzi nie tylko o uchodźców żydowskich, lecz o wszystkich emigrantów politycznych. Należy żywić nadzieję, że międzynarodowy komitet, który zostanie wyłoniany w Evian, ureguluje ten problem przy ścisłej współpracy z nadkomisariatem do spraw uchodźców przy Lidze Narodów.

Dr. Ehrenpreis udał się do Evian, gdzie razem z szeregiem innych przedstawicieli żydowskich obserwować będzie obrady konferencji.

Kopenhaga, 5. 7. (ŻAT) Odbyła się tu konferencja z udziałem szwedzkich duńskich i norweskich delegatów urzędów kontroli nad cudzoziemcami w poszczególnych krajach. Postanowiono uzgodnić politykę państw skandynawskich w sprawie przepisów o stałym pobycie i zezwoleń pracy dla obcokrajowców. W Danii, Norwegii i Szwecji wprowadzono ostatnio przymus wiz dla osób legitymujących się dowodem osobistym b. Austriackiej Republiki Związkowej.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył Alfred Liefeld

73)

— Moi chorzy powiadają, że gdybyśmy oddali Lotaryngię i naturalnie wszystkie ziemie okupowane, to dawno byłby już pokój. I Hermann nie umarłby z upływu krwi... Ojciec szaleje z rozpaczy...

Winfried ozwał się, pragnąc zmienić temat:

— Dziwne listy pisują teraz nasi ojcowie. Mój na przykład...

— Nie chcę dziś wcale spać — mówiła Bärbe — chcę czuć ciebie tuż przy sobie. Jesteś mój, nagi i zdrów — mój i zdrów... A przecież muszę przespać się trochę. Mamy teraz w szpitalu obydwa tyfusy — plamisty i brzuszny. Strach, co to będzie za parę miesięcy, w okresie niedojrzałych owoców, na które żołnierze rzucają się, jak dzieci... A tu ledwie człowieka postawią na nogi, a już wypycha się go na front zachodni.

Na chwilę zmożył ją sen, w który zapadła, tuląc się do ramienia narzeczonego z warkoczami, rzuconymi na jego obnażoną pierś. Wnet jednak ozwał się znowu głos dziewczyny:

— I co z tego wszystkiego wyniknie? Przysuń się i obejrzyj mnie — o tak! W Niemczech ludziom jest źle, i tu ludziom jest źle. Karmią zepsutym mięsem, i w szpitalach pełno jest żołnierzy z ranami żołądka i owrzodzeniem dwunastnicy. Nie, tylko usiąść i wyć z rozpaczy, a tu trzeba okazywać uśmiechniętą, pogodną twarz. Nasz naczelny mawia, że mamy za mało tłuszczu na nerwach. Najgorsze co prawda już zdążyliśmy przejść, bo tyfus głodowy wyprzątnął wszystkich, których organizm nie mógł oprzeć się chorobie.

Winfried nie mógł opanować odruchu zdumienia i litości:

— Nie mów, kochanie, o tych smutnych sprawach. Lepiej pocałuj mnie mocno.

— Nie chciałabym o tym mówić przy tobie, ale wszystko na świecie jest teraz tak okropne.

— Na świecie — pocieszał się usilnie — ale tu przecież wcale nie jest tak okropnie. Mimo wszystko nam teraz dobrze razem. Spójrz, jakie śliczne odblaski grają na suficie. Płyniemy sobie, dziecino, w małej zamkniętej ze wszystkich stron łodzi, a to jest nasza kajuta. Dookoła szaleje burza, ale my tym łatwiej wznosimy się na szczyt fali.

Bärbe usiadła na posłaniu, by otulić się szczelniej kocem i opaść z powrotem w ramiona kochanka, uśmiechając się do niego tkliwie.

— Nie wiesz nawet, gdzie się znajdujesz. Rozbudowaliśmy nasze baraki szpitalne aż do kościoła, zamykając drzwi do kaplicy klasztornej, gdzie teraz przechowujemy kapustę, marchew i groch. Zakonników ewakuowano do Rosji, bo to był klasztor prawosławny. Utrzymywali się z ofiar pielgrzymów, których teraz oczywiście nie widać. Tu właśnie odbywały się modły zbiorowe. Jakiś czas była tu nasza kostnica, w której umieszczaliśmy nieboszczyków, kiedy ziemia była zbyt zmarznięta, by móc ich pogrzebać. Tu też nocowali po śmierci moi przyjaciele szpitalni.

Winfried rzucił na Bärbe zatroskane spojrzenie.

— Przestań już, maleńka — powiedział czule — bo doprawdy skóra cierpnie.

— Przesadzasz, mój drogi, bo przywykliśmy już do znacznie gorszych rzeczy. „My możemy żyć wesoło, bo nie wiemy, gdzie nasz grób...... bo taki los przyszedł nam, że dziś tu a jutro tam"... — powtarzała ze łzami piosenkę ułańską.

Ciszę nocy rozdarł znowu wrzask parzących się kotów, tym razem bliski i żałosny, niby płaczliwa skarga dziecka. Winfried drgnął przestraszony, sięgając odruchowo po rewolwer. Bärbe objęła go ramionami:

— Daj im pokój, kochanie. Ratują nas przed szczurami i myszami. Chronią naszą żywność i te trochę manatków, jakie jeszcze posiadamy. Mają tyleż praw do życia, co my. Wrzeszczą, bo żyją i chcą żyć. Gdyby ludziom wolno było tak krzyczeć, że nie mają ochoty zdychać, może by to pomogło nieco.

(C. d. n.).

WICKHAM STEED

NASTROJE ANGIELSKIE

Stosunki w Anglii są teraz tego rodzaju, że nie można przy ich ocenie stosować zwykłych norm, a zamiast rozważań rozumowych kierować się należy instynktem lub intuicją. W ostatnich siedmiu latach przeżyliśmy trzy takie momenty. Po raz pierwszy jesienią 1931, kiedy to niezdolność rządu labourzystów do opanowania kryzysu finansowego względnie brak dobrej woli z jego strony doprowadziła do utworzenia pierwszego rządu narodowego pod batutą Mac Donalda i Baldwina. Ten rząd narodowy zdecydował się do całego szeregu bardzo niepopularnych posunięć. Potem, kierując się koniecznością, by mieć stałą i jednolitą większość w parlamencie, rozwiązał Izbę Gmin i zaapelował do wyborców. Zagraniczni obserwatorzy uważali tego rodzaju decyzję za przedwczesną. Zdaniem ich, niepopularny charakter posunięć rządowych musiał przynieść klęskę rządowi. Jeden z wielkich dzienników francuskich zwrócił się wtenczas do mnie z prośbą, bym przepowiedział rezultat tych wyborów. Przepowiedziałem rządowi w najbliższej Izbie Gmin dużą a być może nawet przygniatającą większość. Ta przepowiednia wydawała się tak fantastyczną, że gazeta francuska ośmieliła się ją ogłosić dopiero wtenczas, gdy już pewnym było, że wybory przyniosły rządowi większość 400 mandatów.

Moja przepowiednia opierała się jednak w pewnej mierze na następującym zdrowym rozumowaniu: Lud angielski chyba przypuszczać nie będzie, że rząd sięgnął po tak niepopularne zarządzenia gwoli tylko popularności. Lud sobie powie: jeśli rząd takie zarządzenia wydał, uważał je widocznie za konieczne. Jeśli było konieczne, rząd spełnił swój obowiązek. Jeśli rząd spełnił swój obowiązek, zasługuje na poparcie. W rzeczywistości wyborcy angielscy ożywieni byli tego rodzaju nastrojem.

W cztery lata później, w jesieni 1935, rząd narodowy rozwiązał po raz wtóry Izbę Gmin i zdobył przy nowych wyborach większość 200 mandatów. Dwa miesiące przedtem brytyjski minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare wygłosił w Genewie swoją sławną mowę o bezpieczeństwie kolektywnym przeciwko atakowi włoskiemu na Abisynię. Opinia publiczna tak zdecydowanie wypowiedziała się za tą polityką, że rząd mógł z pewnością liczyć na zwycięstwo przy ogólnych wyborach. Rząd zwyciężył też przy wyborach listopadowych roku 1935. Ale w grudniu tego samego roku wiadomość o propozycjach Hoare'a i Lavala dotarły do opinii publicznej. Oburzenie z powodu tych planów, które uważano po prostu za oszustwo, było tak spontaniczne i tak gwałtowne, że rząd narodowy nie mógłby się utrzymać ani na chwilę, gdyby można było utworzyć jakiś inny gabinet. Kraj nie zapomniał jednak o tym epizodzie i jego następstwach. W następnych miesiącach, rząd na czele którego stał Stanley Baldwin, tracił coraz bardziej na znaczeniu. Wtem ukazały się w prasie pogłoski, że król Edward VIII. ma zamiar ożenić się z damą, której lud angielski nie chciał znać. Przez kraj przeszła fala gniewu i smutku. Król Edward abdykował i stał się księciem Windsoru. Stanley Baldwin dzięki sposobowi załatwienia tego głęboko sięgającego kryzysu odzyskał z powrotem w dużej mierze utracony swój prestiż.

Ubiegłego lata poddał się Baldwin, po koronacji króla Jerzego VI. i królowej Elżbiety, do dymisji, a następcą jego został Neville Chamberlain. Opinia publiczna żywiła z góry do Chamberlaina duże zaufanie, przypisując mu więcej energii, niż ją okazał Baldwin. Chociaż niektóre z jego poprzednich wynurzeń budziły niepokój, spodziewano się jednak, że bezpośrednie zetknięcie się z rzeczywistością pobudzi do życia drzemiącą w nim mądrość męża stanu. Ta nadzieja nie spełniła się. Ulegając wpływom nieznanym szerszej publiczności, oraz wbrew radzie swego ministra spraw zagranicznych Edena postanowił Chamberlain porozumieć się z Mussolinim i tego samego dnia, kiedy Hitler w Reichstagu zaatakował Edena, przyjął dymisję Edena. W tym momencie mogli zagraniczni obserwatorzy łatwo się omylić w ocenie nastrojów ludu brytyjskiego. Mogło się im wydawać, że ustąpienie Edena było tylko burzą w szklance wody. Ale Anglicy odczuli wyraźniej prawdę satyrycznej uwagi, którą czołowy karykaturzysta angielski włożył w usta legendarnego zwolennika premiera: „Skandal! Ten Eden jest dzisiaj idealistą, u którego wszystko musi mieć zdrową podstawę. Chamberlain natomiast jest przynajmniej realistą, który wierzy każdemu". W parlamencie ostrzegano Chamberlaina, że grozi mu niebezpieczeństwo rozczarowania, jeśli żywić będzie dla Mussoliniego bezkrytyczne zaufanie. „Jeśli zostałem oszukany, zjem swój kapelusz" — brzmiała odpowiedź. Znaleźli się potem cynicy, którzy radzili premierowi, by dla ostrożności sprawił sobie kapelusz... jadalny. Eden ze swej strony zachowywał się cicho. To jego pełne godności stanowisko oraz jego odmowa atakowania rządu wzbudziły coraz mocniej uczucie, które wyłoniło się zaraz po jego dymisji, że premier wyświadczył być może krajowi przysługę, polegającą na tym, że kraj miał wybitną indywidualność jako ośrodek innego przyszłego rządu narodowego. To uczucie w ostatnich tygodniach jeszcze się pogłębiło.

Jeśli się zupełnie nie mylę, ostatnie ataki bombowe na angielskie okręty handlowe w hiszpańskich portach republikańskich wywołały największe oburzenie i gniew w stosunku do Chamberlaina, który uporczywie trwa przy tym, by nie bronić żeglugi angielskiej i życia marynarzy angielskich. Jeśli ta fala gniewu nie ma jeszcze tego zasięgu i intensywności, jakie wywołały propozycje Hoare'a — Lavala w roku 1935 i abdykacja królewska w roku 1936, to jednak już teraz jest dość silna, by Chamberlain nie żywił złudzeń, jaka wściekłość ogarnąć może lud angielski, gdy premier nadal stawiać będzie wyżej swe nadzieje na istotne porozumienie angielsko-włoskie ponad elementarny obowiązek strzeżenia narodowych interesów Anglii. Rząd znaleźć się może wtenczas w obliczu narodowej opozycji o takiej sile, że nie potrafi jej opanować. A Eden być może uważa, że teraz nie może już dłużej milczeć. Zgodna opinia polityków tak różnorodnych jak Winstona Churchilla, sira Archibalda Sinclaira, Lloyda George'a i majora Attlee dały wyraz w sposób niewątpliwy oburzeniu opinii publicznej.

Gdyby istniał tylko problem hiszpański, zaważyłby już sam przez się na szali. Lecz problem ten pozostaje w związku z jeszcze poważniejszym problemem Czechosłowacji i Europy środkowej. Chamberlain okazywał od czasu do czasu zrozumienie dla tego problemu, przypominając Niemcom, że Anglia nie może pozostać wobec niego obojętną. Kraj przyklasnął tej rzeczywistej, albo też tylko pozornej energii dyplomatycznego kroku angielskiego w Berlinie z dnia 21 maja br. Kraj domaga się jednak tej samej stanowczości w każdym innym kierunku. A ponieważ nie ma tego przeświadczenia, że się tę energię okaże, zaczyna się wytwarzać atmosfera kryzysu dookoła Chamberlaina. Nawet „Times", które dotychczas zawsze popierały Chamberlaina, dały wyraz opinii, że konieczną jest rekonstrukcja jego gabinetu. Gdy jednak wydarzenia nie potoczą się po linii korzystnej dla Chamberlaina, nie wystarczy już sama rekonstrukcja gabinetu, by uspokoić opinię publiczną...

Wilk w skórze jagnięcia...

Niemcy oskarżają Francję o zamiar pogwałcenia neutralności belgijskiej

Berlin, 5. 7. (P). Niemcy są w ostatnich czasach mocno zaniepokojone zacieśnieniem węzłów współpracy wojskowej francusko-angielskiej i dlatego starają się przy każdej sposobności wykazać, że Francja nie ma zamiaru dotrzymać swych zobowiązań wobec sprzymierzeńców. Nic więc dziwnego, że cała prawie prasa niemiecka na swój sposób interpretuje artykuł francuskiego oficera sztabu generalnego, jaki ukazał się w czasopiśmie „Notre prestige" gdzie mowa jest o tym, że można sobie wyobrazić ewentualność, w której armia francuska musiała by wykorzystać dla swych celów pewną część terytorium belgijskiego.

Prasa niemiecka eksploatuje powyższy artykuł naturalnie nie w tym kierunku, aby zatrzeć pamięć pogwałcenia neutralności belgijskiej przez armię niemiecką w r. 1914, lecz by wykazać, że francuski sztab generalny rozważa możliwość okupacji terytorium belgijskiego na wypadek zaatakowania Czechosłowacji przez Niemcy.

Przy tej sposobności gazety niemieckie przypominają zobowiązanie, jakie w roku ubiegłym wzięły na siebie Niemcy w sprawie przestrzegania neutralności belgijskiej, podkreślając, że to co obowiązuje Niemcy, obowiązuje również mocarstwa zachodnie, które zagwarantowały nienaruszalność terytorium belgijskiego.

Zagraniczne koła dyplomatyczne w Berlinie uważają, że cała ta wrzawa, podniesiona przez prasę niemiecką, ma na celu usprawiedliwić przeprowadzane obecnie przez Niemcy prace fortyfikacyjne na pograniczu belgijsko-holenderskim.

Żydzi niemieccy w Holandii

Londyn, 5. 7. ŻAT. Biuletyn brytyjski Rady Handlu Zagranicznego zamieszcza ciekawą relację radcy handlowego poselstwa brytyjskiego w Hadze R. W. Laminga o znacznych sukcesach przemysłu odzieżowego w Holandii w ostatnich latach. Laming podkreśla, że sukcesy swego przemysłu odzieżowego Holandia zawdzięcza inicjatywie uchodźców żydowskich z Niemiec. Oto niektóre cyfry: Import gotowych ubiorów, który wynosił w 1934 r. 17,400,000 florinów, spadł w 1936 r. do 1,320,000 fl. Liczba większych przedsiębiorstw tego przemysłu wzrosła z 179 w 1933 na 195 w 1936. Liczba zatrudnionych w tym przemyśle osób wzrosła z 20,690 w styczniu 1933 na 24,218 we wrześniu 1936. Poza tym w 1936 czynne były mniejsze przedsiębiorstwa (zatrudniające od 10 do 50 osób) w liczbie 295 o ogólnej liczbie zatrudnionych 6259 robotników.



Środa, 6 lipca

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.45 Audycja poranna; 8 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) Pogad. p. t. „Brzydkie obyczaje kukułki“ wygł. dr. B. Dyakowski, prof. U. J.; 15.45 Z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 16 „Wszystko na maśle“ — mała rewia muzyczna w opr. Dł. Krzemińskiego i R. Franka; 16.45 Z Wilna: „Praca nauczycielstwa polskiego dla wojska“ [illegible]dczyt wygł. Z. Zgłobicki; 17 „Skrzynka ogólna“ opr. St. Broniewskiego; 17.10 II-ga audycja z cyklu „Gawędy muzyczne“ p. t.: „O tak zwanej muzyce programowej“ w opr. Adama [illegible]gera; 17.50 Program [illegible] dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „W staropolskim wirydażu“ felieton wygł. St. Wasylewski; 18.10 Koncert klarnetowy L. Kurkiewicza; przy fort. prof. Ludwik Urstein; 18.45 „Lato leśnych ludzi“ fragment z pow. Marii Rodziewiczówny; 19 Lekkie piosenki w wyk.: Wandy Wermińskiej, akomp. prof. L. Urstein; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „W góry, w góry miły bracie“ — Wyk.: Mała ork. PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego, chór PR. i Czwórka radiowa; w przerwach: trzy opowiastki góralskie w wyk. Henryka Ładosza; 20.45 Dziennik wie[illegible] i pogadanka aktualna; 21 Władysława Orl[illegible]ść pasterska“ (proza do Katowic); 21.[illegible] o Chopinie (III. audycja) „W rytmie [illegible] w opr. Witolda Hnlewicza; 21.50 Z War[illegible]iadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomo[illegible]portowe; 22.05 Z Katowic: audycja wymienna (koncert popularny); 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA 6.45 p. Kraków; 15.15 „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla dzieci; 15.45 p. Kraków; 17 Mnzyka taneczna; 18 p. Kraków; 21 Audycja dla wsi; 21.10 p. Kraków; 23.05 Pogadanka aktualna w jęz. franc. 23.15 Płyty.

LWÓW 6.45 p. Kraków; 14 Gazetka informacyjna w języku ukr.; 14.10 Płyty; 15 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program; 15.15 „Trochę pieśni, trochę słowa“ — audycja dla dzieci; 15.45 p. Kraków; 17 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Płyty; 17.20 „Komedia lwowska: „Igraszki rybałtów“ — fragm. starej komedii mieszczańskiej; 17.55 „Hallo! — Uwaga!“; 18 p. Kraków; 21 Przerwa; 21.10 p. Kraków; 22.05 „Na dobranoc“ — gra ork. Rorgł. Lwowskiej pod dyr. Seredyńskiego; 23 p. Kraków.

KATOWICE 6.45 p. Kraków; 13.50 Wiadomości bieżące; 14 Koncert życzeń; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa; 15.15 „Kukiełki śląskie“; 15.35 Płyty; 15.45 p. Kraków; 17 Muzyka taneczna; 18 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.45 p. Kraków; 14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe; 14.45 Płyty; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 p. Kraków; 17 Płyty; 17.20 Audycja zorganizowana przez Klub Literacki YMCA; 17.50 O wszystkim po troszku; 1 p. Kraków; 21 Poradnik sportowy dla robotników; 21.10 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449,1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży hebrajskiej. W programie pogadanka astronomiczna D. Zakai; 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI: „Niebo w lipcu“ — pogadanka D. Zakai; 19.20 Koncert muzyki żydowskiej w wykonaniu zespoły studia, solista Ezra Aron; 19.50 „Tyfus“ — pogadanka lekarska dra E. Rabinowicza; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski, sygnał czasu, wiadomości bieżące; 20.30 „Stosunki międzynarodowe“ — pogadanka polityczna; 20.45 Koncert muzyki francuskiej w wykonaniu zespołu studia; 20.15 Bridż przy mikrofonie 6-ta lekcja, prowadzi F. W. Halperin; 21.30 Koniec programu.

18 BRUKSELA FLAM.: Muzyka kameralna; LILLE: 18 Koncert orkiestrowy; LONDYN REG.: Muzyka lekka; PRAGA: 18 „Na nutę ludową“ — koncert.

19 WIEŻA EIFFLA: Muzyka lekka; RYGA: 19 Melodie operetkowe, tr. z Plaży Ryskiej; DROITWICH: 19.20 „Radiowe biuro podróży“ — program rozrywkowy; SOFIA: 19.45 Opera.

20 BEROMÜNSTER: Wesołe piosenki halenderskie; BRUKSELA FRAN.: 20 Muzyka salonowa i pieśni; 20.30 „Impresjoniści“ — koncert ork. symfoniczne; DROITWICH: 20 „Bianca“ — słuchowisko muzyczne Hughesa; LUBLANA: 20 Koncert kwartetu mandolinistów; WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów; 20.30 Teatr wyobraźni: „Asmodeusz“ — sztuka Mauriaca w wyk. zespołu Komedii Franc.; OSLO: 20.15 Koncert orkiestrowy; LUKSEMBURG: 20.20 Radio-kabaret; FLORENCJA: 20.30 Koncert symfoniczny; KOPENHAGA: 20.30 Popularne melodie francuskie; RADIO PARIS: 20.30 Recital fortepianowy Mieczysława Muenza; STRASBURG: 20.30 Utwory Straussa; MONTE CENERI: 20.45 „Flet czarodziejski“ — opera Mozarta (z płyt).

21 LONDYN REG.: Koncert ork. filhamonicznej; MEDIOLAN: 21 „Wunder-Bar“ — operetka Katscher-Farkas-Herczega; PRAGA: 21 „Libusza“ — opera Smetany; RADIO PARIS: 21 Program rozrywkowy; RADIO ROMANIA: 21 Kabaret muzyczny; RZYM: 21 Koncert orkiestrowy; TULUZA: 21 Teatr Lustucru; 21.30 Melodie kubańskie; POSTE PARISIEN: 21.20 Program rozrywkowy; STRASBURG: 21.30 „Edyp-Król“ — opera Bastide'a, akt II.; SZTOKHOLM: 21.30 Program rozrywkowy; BUDAPESZT 21.45 Koncert ork. operowej.

22 LONDYN REG.: Koncert orkiestrowy; 22.30 Muzyka taneczna; FLORENCJA: 22 Muzyka taneczna; POSTE PARISIEN: 22.05 Koncert wieczorny; 22.30 Tr. z kabaretu; LUKSEMBURG: 22.05 Muzyka lekka; LUBLANA: 22.15 Koncert na harmonii; SOTTENS 22.15 Muzyka taneczna; DROITWICH: 22.25 Muzyka kameralna.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna; KOPENHAGA: 23 Muzyka taneczna: RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.

NA TRYBUNIE

Tragedia aplikantów adwokackich

Zamknięcie list adwokackich w całym kraju na okres 7-miu lat nie znalazło większego oddźwięku wśród szerokich rzesz społeczeństwa. Różne są tego przyczyny. W pierwszym rzędzie jest to rezultat atmosfery, na skutek której przeciętny obywatel, pozbawiony jakiegokolwiek czynnego udziału w życiu państwowym, obojętnie je zwolna na jego przemiany, znieczulony umiejętną narkozą rozmaitych deklaracyj, manifestów i t. p. staje się niezdolny do odruchów samodzielnej własnej reakcji. Druga przyczyna to ta, że aplikanci adwokaccy — nie stanowią bądź co bądź żadnej zwartej klasy czy warstwy społecznej względnie zawodowej — to, w gruncie rzeczy, mała grupka (obecny stan liczebny około 3.500 osób). Wskutek tego ich dole i niedole nie wywołują takiego rezonansu, jakby się to może, miejmy nadzieję, stało — gdyby w grę weszły interesy grupy większej.

Ale tu właśnie tkwi tragiczna omyłka społeczeństwa. Surowy wyrok na 3.500 obywateli, za jednym zamachem odbierający im prawo do przyszłego wykonywania zawodu, do zarabiania na chleb, słowem do życia — godzi nie tylko w nich samych. Godzi także we wszystkich tych, którzy dzisiaj zatrudnieni przy swoim warsztacie pracy, jutro — takim lub innym rozporządzeniem, ogłoszonym wedle wszelkich prawideł ustawodawstwa — mogą zostać od tego warsztatu oderwani, skreśleni z listy normalnych ludzi, w pełni przygotowania do przyszłego uczciwego życia nagle postawieni poza jego nawiasem. To co dziś spotkało aplikanta, jutro może spotkać samego adwokata, pojutrze kupca lub urzędnika prywatnego. Każdy z nich — tak jak dziś aplikant adwokacki — jest potencjonalnym kandydatem na przyszłego przymusowego bezrobotnego, zdeklasowanego i zwichniętego człowieka, który mógł by być pełnowartościową jednostką i obywatelem — gdyby mu na to pozwolono. Dlatego sprawa aplikantów powinna być, już choćby z tego względu, sprawą ogółu i warto się z nią, przynajmniej po krótce, zaznajomić.

Napozór cóż wielkiego. Ot, zamknięcie list adwokackich na lat 7 tylko, który to okres czasu, wobec wieczności — każdy przyzna — fraszka. Po tym zaś okresie siedmiu lat chudych (sądzić może żywiący jeszcze niejakie złudzenia laik) otworzą się napowrót wrota i szeregi aplikantów po przetrwaniu takiej kwarantanny, będą mogły wreszcie osiąść spokojnie na własnych, choć skromnych adwokackich śmieciach. Zawodne to atoli nadzieje. Bo niezależnie od owego rozporządzenia o zamknięciu list, normalny bieg rzeczy pozostaje niezmieniony. Po ukończeniu pięciolecia aplikacji, w przeciągu roku od czasu takiego ukończenia, należy przystąpić do egzaminu adwokackiego. Kto zaś taki egzamin zdał, ten — najdalej do 2 lat — musi się wpisać na listę adwokatów, gdyż inaczej zostaje skreślony. Starsi aplikanci, mający za sobą już kilka lat praktyki, stają przeto przed zaiste tragicznym problemem. Jeśli przystąpią do egzaminu i złożą go — może być z celującym wynikiem; to nie przeszkadza — wówczas równocześnie z tym złożeniem rozpoczyna dla nich biec dwuletni termin, a po owych 2-ch latach — jako, że listy zamknięte — finita la comoedia i skreślony, mniej więcej trzydziestoparoletni młodzieniec musi ruszać na poszukiwanie nowego zawodu. Jeżeli, obawiając się tego dramatycznego finale, nie zechce przystąpić do egzaminu, to zostanie skleślony po upływie roku od ukończenia pięciolecia aplikacji. Litera prawa bowiem powiada, że w przeciągu takiego roku musi się przystąpić do egzaminu adwokackiego pod rygorem właśnie skreślenia.

Niezależnie zaś od tego (a dotyczy to zwłaszcza młodych aplikantów, którzy po cichu zapewne liczą się z otwarciem list nim ich „kadencja“ upłynie) — nie należy się spodziewać, aby skończyło się tylko na tych pierwszych siedmiu latach. Nie łudźmy się. Dopóki wiadome cele ustawy nie będą w pełni osiągnięte — dopóty listy będą zamknięte, czy miałoby to trwać lat 7 czy 14. Oczywiście, o ile do tego czasu nic się w naszych stosunkach ustrojowych nie zmieni... Narazie będzie się skreślać , skreślać, skreślać.

I oto ludzie, których jedyną winą jest to, że kiedyś — siedm, ośm czy dziewięć lat temu — rozpoczęli studia prawnicze (abstrahując, rzecz prosta, od rasowego pochodzenia niektórych, co jest oczywiście grzechem nie do wybaczenia) — stają przed dylematem: zdawaś egzamin, czy nie zdawać. Zdawać to znaczy w praktyce być skreślonym po dwóch latach, nie zdawać to znaczy zostać skreślonym po roku. A więc, czy lepiej od razu rzucić dotychczasowe życie i pracę, machnąć ręką na zmarnowane lata i zaczynać od nowa (ale co?) — czy może przedłużać moment agonii, manewrować i lawirować w ramach stającego do dyspozycji czasokresu, aby na jak najdalszy termin odroczyć moment skreślenia, w nadziei, że w międzyczasie, kto wie, może się coś zdarzy?... Oto pytanie.

Co się dzieje w sercach tych ludzi o tym prawdopodobnie żaden referent ministerialny nie ma pojęcia. Gorzkie przeświadczenie o dotkliwej niezasłużonej krzywdzie tli w piersiach i przy lada podmuchu może rozpłomienić się w pożogę determinacji. Na cóż były lata studiów, naprzód gimnazjalnych, potem uniwersyteckich, na cóż lata bezpłatnego biegania po sekretariatach i sądach — gdy dzisiaj u samego progu jakiej takiej samodzielności życiowej powiada się im: Dosyć! Dalej ani kroku! Gdzież się więc mają podziać, co ze sobą zrobić? I gdybyż bodaj jakiekolwiek inne warsztaty czekały na dopływ nowych sił? Wówczas tego rodzaju przewarstwowienie — pozostając nadal bezprzykładne, bo przymusowe — byłoby ostatecznie możliwe. Ale my wiemy jak jest w rzeczywistości z tymi warsztatami.

Z tym wszystkim jedno małe wyjaśnienie — dla naiwnych. Jest tajemnicą poliszynela i zresztą autorowie ustawy wcale się z tym nie kryją — że ostrze tej ustawy kieruje się tylko przeciw jednej kategorii aplikantów. Przeciw tym, którzy mają wprawdzie konstytucyjnie zagwarantowane idealnie równe prawa z innymi, ale którzy — wedle innej, niepisanej konstytucji są elementem napływowym, gośćmi, fołksfrontem, tj. przeciw Żydom. Ażeby zaś przy operacjach skreślonych, nie ucierpiał przypadkiem także jakiś chrześcijanin (względnie aryjczyk lub nordyk, jeśli mamy użyć ściśle naukowej terminologii) ustawa przewiduje tzw. kontyngenty. Znaczy to, że co rok okręgowe Rady adwokackie przedstawiają Naczelnej Radzie Adwokackiej listę kandydatów (oczywiście bez różnicy rasy: niech żyje konstytucja!) a ta z listy tej wybierze tych, których uzna godnymi i takich — mimo zamknięcia list adwokackich — będzie miała prawo wpisać. Niezależnie zaś od tego wpis na listę zagwarantowany jest bez ograniczeń dla sędziów, prokuratorów, profesorów prawa i t. d. Może się tam od czasu do czasu przemknie jakiś Żyd. Wszak nie żyjemy w Niemczech.

W tym świetle trochę zabawne i naiwne muszą wydać się autorom ustawy takie rozpaczliwe pytania aplikantów (scil. żydowskich) w rodzaju: Co mamy teraz ze sobą zrobić? Dokąd iść? Do czego się zabrać? „Śmieszne pytania — pomyślą moralnie i humanitarnie uczeni panowie — Co nas to obchodzi co się stanie z paroma Żydkami? Niech się powieszą!“ Po czym jeden z drugim taki pan zasiądzie przy biurku redakcyjnym i napisze sążnisty artykuł w „Gazecie Polskiej“ o tym co należy rozumieć przez prawdziwą — nie żydowską — etykę.

Aplikantom adwokackim przeto nie pozostaje nic innego jak oburzać się i protestować. I zwracać się do społeczeństwa — przynajmniej do tej jego części, której w dzisiejszych „czasach pogardy“ serce jeszcze nie obróciło się w kamień — aby protestowało razem z nimi. By kiedyś, gdy nadejdą jaśniejsze czasy, pokolenie nasze nie stanęło w obliczu historii z piętnem hańby, że tratowane bezlitośnie nie zdobyło się nawet — na protest.

MGR. H. V.

Swastyka, Sokół i Pen-klub

Konflikty i kongresy praskie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Praga w lipcu.

Zręczna była ręka reżysera, która skombinowała zdarzenia, nadające charakter życiu publicznemu Pragi w okresie obecnym. Wiedziano, że w ciągu rokowań powołanych instancji rządowych z przedstawicielami Niemców sudeckich o nowy statut narodowościowy, nie dadzą się uniknąć głęboko idące różnice zdań, kolizje pozornie bez wyjścia. Gdyby tylko ten upiór „autonomii" zajmował opinię publiczną, niezawodnie rozpowszechniona dziś histeria polityczna rozdmuchałaby ujemny na razie wynik przetargów i przepowiadałaby znowu „rychłe rozdarcie C. S. R. z wewnątrz", lub „nieuniknioną inwazję".

Tymczasem sytuacja obecna tak się przedstawia, że wprawdzie p. Kundt stwierdził publicznie, że pierwszy etap rokowań zakończył się odrzuceniem proponowanego statutu przez stronnictwo sudeckie, lecz oświadczenie to nie wywarło żadnego niemal wrażenia na publiczność czesko-słowacką i liczne rzesze gości międzynarodowych, które napłynęły do Pragi. P. Kundt wywiesił niejako swastykę i machnął nią groźnie. Lecz któż na nią zważał wobec powodzi barwnych, wesołych flag i zielonych girland, w których Praga tonie z okazji olbrzymich manifestacji „Sletu" sokolskiego i wobec zajmujących sprawozdań o kongresie Pen-Klubu, zapełniających frontowe stronice prasy?

* * *

Rokowania z Niemcami nie były zupełnie bezowocne. Ujawniły możność porozumienia się w dwóch ważnych dziedzinach: w sprawie nowej ustawy językowej i w ustawowym zagwarantowaniu zasady proporcjonalności. Utknęły atoli na punkcie, który od chwili ogłoszenia programu sudeckiego przez Henleina w Karlsbadzie przedstawiał się jako najgroźniejszy: jest to konstrukcja autonomii.

Rząd gotów jest przyznać daleko idące rozszerzenie autonomii w gminach, okręgach i krajach oraz utworzenie kurii narodowościowych w krajach. Partia sudecka domaga się samorządu sudeckiej grupy narodowej w całym państwie. Stoi ona na stanowisku, że „kraje" jako jedności administracyjne są przedawnionymi kategoriami z czasów monarchii austriackiej, których przeznaczeniem było służyć władzom centralnym, a szkodzić narodowościom. Skuteczna decentralizacja powinna opierać się na narodowościach i grupach narodowościowych; kraje powinny być rozdzielone narodowościowo, a wybory do parlamentu powinny się odbywać na podstawie kurii narodowościowych.

Oto jądro konfliktu. Niemcy sudeccy twierdzą, że nawet autonomia idealna, wyposażona we władzę ustwodawczą, nie miałaby dla nich żadnego znaczenia, skoroby się odnosiła do krajów, gdyż niema kraju sudeckiego. Niemcy należą do Czech i do Morawii, a w obu tych krajach zawsze zmajoryzowani będą przez Czechów. Czesi zaś obawiają się, że w razie udzielenia Niemcom sudeckim całkowitej autonomii narodowościowej, otworzy im się drogę do wprowadzenia w jej ramach ustroju nazistowskiego i do oderwania tego obszaru od C. S. R.

Jakie może być rozwiązanie tego konfliktu, to na razie jeszcze jest sprawa nieprzejrzysta. Tyle tylko się widzi, że rząd czeskosłowacki zupełnie nie jest zafrasowany opornym stanowiskiem partnerów sudeckich. Komitety ekspertów, zorganizowane ad hoc, najspokojniej kontynuują obrady nad statutem narodowościowym, który ma być niebawem przedłożony sejmowi, a premier Hodża rozpoczyna konferencje z przedstawicielami innych narodowości, przyjmując jako pierwszego dra Wolfa, posła polskiego z Cieszyńskiego. Równocześnie zaś wszystkie czołowe osobistości sfer rządowych poświęcają każdą wolną chwilę przyjmowaniu wybitnych gości z wszystkich krajów sympatyzujących z C. R. R. i asystowaniu przy wspaniałych widowiskach sokolskich.

* * *

Nie mogę Wam przysyłać reportażów z korowodów setek tysięcy Sokołów po ulicach Pragi oraz z potężnych i malowniczych produkcji ich na stadionie w Strachowie: telegramy wyprzedzą mnie. Pragnąłbym natomiast zaznaczyć, w czym polega właściwa doniosłość tych uroczystości, odbywających się tu w tak wielkim stylu i z tak niezwykłym powodzeniem.

Towarzystwa dla ćwiczeń cielesnych są apolitycznymi, widowiska gimnastyczne są sprawą kulturalną. Tak, niezawodnie. A jednak ten Zlot Sokołów ma wielkie znaczenie polityczne. Demonstruje on bowiem bawiącym tu licznym, wybitnym osobistościom z krajów zachodnich, istnej armii korespondentów z całego świata a wreszcie parlamentowi duchowemu Pen-lubów kwiat narodów słowiańskich, które się grupują około Czechów. Jest to manifestacja nietylko narodowa, ale manifestacja zachodnio-europejskiej wspólnoty słowiańskiej. Szło o to, by pokazać, jak zdrowym i silnym jest młode pokolenie tych narodów i jakim owiane jest duchem. Ze cel ten w pełni został osiągnięty, tego dowiodło przemówienie przewodniczącego kongresu Pen-Klubów. Oto jak Jules Romains sformułował swe wrażenia: „Było to jedno z najpotężniejszych duchowych moich przeżyć. Byłem do głębi wzruszony, kiedy odczułem siłę tej dobrowolnej dyscypliny młodzieży sokolskiej maszerującej krokiem, który wyraża pragnienie wolności, ale bynajmniej nie jest krokiem wyuczonym dla parad. Wyznaję, że byłem wzruszony do łez. To co Sokoli nam pokazali nie było ewokacją antyku. Te masowe produkcje Sokołów są rodzajem religijnego misterium demokracji".

* * *

Naturalnie że i Pen-Kluby są apolityczne. Nie można tego dość silnie podkreślić, bo inaczej w wielu krajach zabroniono by im istnieć. Ale równie naturalnym jest, że i one zawsze potrafią dać wyraz orientacji swej politycznej, opartej na demokracji, tolerancji i humanizmie.

Wniosek, z jakim wystąpiła delegacja polska, by w dyskusji i rezolucjach unikać wszystkiego, co się odnosi do politycznych stosunków jakiegokolwiek kraju podyktowany był może pokojową intencją, ale nie miał najmniejszych widoków przejścia przed tym forum duchów niezawisłych. „Spiritus flat ubi vult". Wniosek ten sprzeciwiał się zresztą rezolucji przyjętej na kongresie w Edynburgu, w której powiedziane jest: „Postęp świata w kierunku lepszej politycznej i gospodarczej organizacji czyni niezbędną swobodną krytykę rządów i instytucji".

Widząc, że wszystkie inne delegacje są przeciwne wnioskowi polskiemu, przewodniczący Romains zaproponował, by przyjąć do wiadomości argumenty przytoczone na poparcie jego lecz by wniosku samego nie poddać pod głosowanie.

Przeszedł natomiast, jak wiadomo, wniosek żydowskiego Pen Klubu warszawskiego, „by kongres potępił wszelkie prześladowanie rasy lub grupy narodowościowej, jak naprzykład prześladowanie Żydów". Wniosek ten dał powód do długiej i nader ożywionej dyskusji w ciągu której głos zabierał, milczący zresztą, H. G. Wells. Wells bronił wprawdzie prawa autorów antyżydowskich do wypowiadania niekorzystnego zdania o Żydach, ale potępiał również prześladowania ich przez rządy.

Apolityczny ten kongres potrafił też dać wyraz żalowi swemu wobec losu jakiego doznali Ossietzky, Freud i Raoul Auernheimer. I potrafił też zapewnić Czechosłowację, że cały świat który nie jest jeszcze martwą literą, obserwuje sytuację jej z najgłębszym udziałem i nie zniósłby brutalnego pogwałcenia jej.

Paryż pod znakiem matury

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Paryż w lipcu.

Paryż przeżywa doroczne gorączkowe dni, które na szereg godzin zaćmiewają wszystkie wydarzenia natury politycznej czy sportowej. Ową sensacją jest „bachot", jak popularnie nazywa się tutaj maturę.

Wszystko odbywa się zupełnie inaczej, niż w Polsce. Na ulicach, przyległych do kilku wielkich liceów, w których odbywają się egzaminy piśmienne, gorączkują się grupy zainteresowanej młodzieży obojga płci. Każdy „delikwent" wlecze ze sobą grube tomy słowników lub też przyrządy geometryczne oraz obowiązkowo... kałamarz na sznurku! Zwyczaje maturalne są tutaj niezmiernie ciekawe. Każdy abiturient otrzymuje osobiste wezwanie do domu z wyznaczeniem miejsca egzaminu maturalnego, z podaniem odpowiedniego numeru kolejnego i z wydrukowanymi przepisami. W myśl tych właśnie przepisów każdy kandydat ma przynieść ze sobą pióro i atrament. Te kałamarze na sznurkach wyglądają nader zabawnie.

Uwagę zwracają dwa fakty, niezmiernie charakterystyczne dla francuskiego liberalizmu szkolnego. Wszystkie maturzystki są wytwornie ubrane, ponieważ nie istnieje we Francji zwyczaj mundurowania uczniów (nie znają tu nawet czapek szkolnych!), oraz posiadają nienagannie wykończony maquillage, a młodzież płci obojga prosto z sali egzaminacyjnej idzie... do najbliższej kawiarni na apéritif.

Matura jest wielkim przeżyciem dla całego miasta. W roku bieżącym do egzaminów przystąpiło ponad 29 tysięcy kandydatów, na których padł blady strach, ponieważ wszechwładna ploteczka twierdzi, że „wyższe sfery" postanowiły przepuścić tylko 14 000! Matura piśmienna jest oczywiście najważniejsza, gdyż decyduje o dopuszczeniu do ustnej. Pod tym względem nie różni się więc od dawnej matury polskiej, różnica jednakże polega na tym, że tutaj egzaminy piśmienne odbywają się zupełnie „bezosobowo"! Abiturient nie ma prawa wypisać swego nazwiska na wypracowaniu, należy podać jedynie swój numer. Egzamin odbywa się w obcej szkole, pod dozorem obcych profesorów. Ustna matura, która dwanaście dni po piśmiennej odbywa się także u obcych profesorów, jest publiczna. Kto chce, może przyjść posłuchać. Matura ustna w tych warunkach jest postrachem bardziej nieśmiałych kandydatów.

Nagół francuska matura jest nader ciężkim przeżyciem dla abiturientów. Może właśnie dlatego odzyskują dobry humor niemal natychmiast po wyjściu z sali egzaminacyjnej. Maturzyści od razu czują się „studentami" i wyprawiają na bulwarach wesołe harce, przy pobłażliwej postawie policjantów, którzy suną za nimi krok w krok w specjalnym autokarze, wysiadając, ilekroć wydaje się, że młodzież może przeholować. Do żadnych ekscesów zresztą nigdy nie dochodzi i „panowie w pelerynkach" wsiadają po chwili z powrotem do swego wozu, z uśmiechem na ustach.

W tym roku piśmienna matura zbiegła się z wydarzeniem, które napełniło radością wszystkich (a jest ich wielu!) murzynów Paryża. Wszyscy paradowali w odświętnych strojach i w najlepszych humorach z powodu niebywałego zwycięstwa Joe Louisa nad „pięknym Maxem".

K. F.

Pięknym słowem o posłannictwie poety i pisarza pożegnał Karol Czapek ten pamiętny kongres autorów: „Nigdy jeszcze w historii literatura pragnąca przyczynić się twórczą pracą do nadejścia lepszej przyszłości, nie miała sposobności tak tragicznej i tak heroicznej, by zostać istotnie wielkim piśmiennictwem".

Wld.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Stan zasiewów w Polsce

Dostateczna na ogół ilość ciepła i słońca oraz ilość wilgoci w roli w pierwszej połowie czerwca br. wpłynęły dodatnio na rozwój zasiewów. W porównaniu ze stanem z dnia 1 czerwca br. nastąpiła dalsza poprawa zasiewów żyta ozimego i ziemniaków. Stan pozostałych zbóż nie uległ natomiast zmianom. Sprzyjający na ogół przebieg pogody okazał się mniej pomyślny dla województw wschodnich (z wyjątkiem wołyńskiego), gdzie dał się odczuć dotkliwy brak wilgoci w roli. Na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego panowała dotkliwa susza, co ujemnie wpłynęło na rozwój zasiewów zbóż, zwłaszcza jarych. Kwitnienie zbóż odbywało się na ogół w warunkach pomyślnych.

Stan zasiewów głównych przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w dniu 15 czerwca br. w stopniach kwalifikacyjnych następująco. (stopień 5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły, w nawiasach dane z 1 czerwca br., oraz przeciętny stan z czerwca za ostatnie 10-lecie): pszenica ozima 3.8 (3.7 — 3.3), żyto ozime 3.7 (3.4 — 3.3), pszenica jara 3.3 (3.2—3.2), jęczmień jary 3.2 (3,2—3.1), owies 3.1 (3.1—3.1), ziemniaki 3.3 (3.0—3,2)

W roku bieżącym stwierdzono w większym stopniu niż normalnie, jak podaje GUS, zachwaszczenie upraw, ponadto zaś zauważono znaczne wystąpienie szkodników. W sadach, na drzewach owocowych pojawiły się masowo gąsienice, w niektórych miejscowościach drzewa zostały ogołocone z liści. Burze i grady w pierwszej połowie czerwca br. nie poczyniły jeszcze znaczniejszych szkód w polach i sadach.

Stan koniczyn, łąk i pastwisk na ogół poprawił się, przy czym w województwach wschodnich był nadal najsłabszy. Przeciętnie dla Polski stan koniczyn wynosił 3.5 łąk polnych — 2.8 łąk niziinnych 2.9, łąk meliorowanych 3.5, pastwisk — 2.6.

Doniosły okólnik w sprawie podatku od lokali

Ogromna ulga dla rzemieślników niezamożnych

Swego czasu zapowiadaliśmy ogłoszenie okólnika w sprawie poboru podatku od lokali od rzemieślników, wynajmujących warsztaty w charakterze sublokatorów. Obecnie okólnik taki za nr L. D. V. 8140—3—38 już został ogłoszony. Okólnik brzmi: „W myśl art. 2 p. 3 dekretu Prez. Rzplitej z 14. 11. 1935 o podatku lokalowym wolne są od tego podatku lokale lub ich części zajęte przez zakłady przemysłowe. Ponieważ zwolnienie powyższe ma charakter rzeczowy, ministerstwo skarbu wyjaśnia, że dotyczy ono również przypadków — gdy lokale zajęte są przez zakłady przemysłowe, prowadzone nie przez osoby obowiązane do opłacania podatku, właściciela lokalu, głównego lokatora, lecz przez inne osoby (podnajemców członków rodziny głównego lokatora itd)."

Place niezabudowane a podatki

Wyjaśnienie komplikacji prawnej

Zdarzają się wypadki, że place przeznaczone pod zabudowę nie mogą być zabudowane z tego powodu, że plany parcelacyjne danego obszaru nie zostały jeszcze zatwierdzone. Powstała jednak wątpliwość, czy brak prawomocnych planów zabudowania osiedli lub ich części stanowi przeszkodę do natychmiastowego zabudowania terenu. Obecnie min. skarbu w porozumieniu z min. spr. wewnętrznych orzekło w okólniku, że w przypadkach gdy płatnicy w toku postępowania wymiarowego, zakwestionują obowiązek podatkowy gruntów nie zabudowanych z uwagi na brak prawomocnego planu zabudowania terenów, na których wzmianko wane grunty są położone, władze skarbowe winny żądać od płatników zaświadczeń władz budowlanych, że w danym roku podatkowym odnośne grunta w myśl przepisów prawa budowlanego nie mogą być zabudowane.

Nowe możliwości zatrudnienia absolwentów szkół handlowych

Ministerstwo skarbu wydało okólnik, na podstawie którego pośrednicy handlowi, wykupujący świadectwo przemysłowe II kategorii b, mogą zatrudniać dwóch absolwentów szkół handlowych w okresie dwóch lat od daty ukończenia przez nich szkoły. Dotyczy to absolwentów szkół handlowych wszelkich typów i stopni.

W razie zatrudnienia dwóch absolwentów pośrednicy handlowi wykupujący świadectwo przemysłowe kat. II b nie będą obowiązani do wykupienia świadectwa przemysłowego wyższej kategorii. Ulga powyższa przysługuje bez składania podań i ma ona zastosowanie od 1 lipca br.

Zarządzenie powyższe rozszerza poważnie możliwości zatrudnienia i zdobycia praktyki przez absolwentów szkół handlowych.

Strajki w Polsce

W roku ubiegłym zanotowano w Poslce największą na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia liczbę strajków, mianowicie 2.074. Strajki te objęły 22.058 zakładów pracy, strajkowało zaś ogółem 543.000 robotników. Liczba straconych robotniko—dni wyniosła 3.288.000.

Najwięcej strajków wybuchło na tle żądania podwyżki płac, mianowicie 893, w których wzięło udział 152.000 robotników. W związku z żądaniem wypłaty zaległych zarobków strajkowało w roku ubiegłym 19.000 robotników, liczba strajków wybuchłych na tym tle wyniosła 250. Strajków protestacyjnych i solidarnych zanotowano 144, strajkowało zaś 222.000 robotników. Ponadto wybuchły w r. ubiegłym 62 strajki na tle żądania nieobniżania płac; strajki te objęły łącznie 7000 robotników.

Jeśli chodzi o wyniki strajków, wygranych całkowicie lub częściowo było 1.476 z liczbą 283.000 robotników, przegranych zaś 358 strajków, w których uczestniczyło 39.000 robotników.

Zauważyć należy, że w statystyce międzynarodowej Polska pod względem liczby strajków znajduje się na drugim miejscu., ustępując jedynie Stanom Zjednoczonym A. P., gdzie wybuchło w roku ubiegłym 4.609 strajków. Na trzeciw miejscu figuruje Anglia (1.122 strajków).

Zwrot kosztów leczenia prywatnego przez Z. U. S.

Ubezpieczalnia obowiązana jest do zwrotu ubezpieczonemu kosztów, spowodowanych wezwaniem lekarza, nie mającego umowy z ubezpieczalnią, tylko w wypadkach nagłych, gdy zwrócenie się do ubezpieczalni jest niemożliwe, a zwłoka groziłaby niebezpieczeństwem i jeżeli ubezpieczalnia została powiadomiona o wezwaniu lekarza najpóźniej w ciągu pięciu dni od tego wezwania. Zawiadomić ubezpieczalnię może sam ubezpieczony — wzgl. osoba z jego rodziny czy otoczenia, lub też lekarz, który udzielił pomocy.

Koszty, spowodowane wezwaniem lekarza, obejmują również wydatki na przepisane przez niego lekarstwa i środki lecznicze, względnie opatrunki we, oraz zabiegi lecznicze. Od kosztów tych jednak odlicza się dopłaty, do których pobrania ubezpieczalnia byłaby uprawniona, gdyby pomoc udzielona była przez lekarza ubezpieczalni. Na żądanie ubezpieczalni chory powinien poddać się ponownemu badaniu przez lekarza, wyznaczonego przez ubezpieczalnię.

Wełna syntetyczna w Jugosławii

Przed kilkoma miesiącami podjęte zostały między Italią i Jugosławią rokowania w sprawie budowy, przy pomocy kapitałów włoskich, fabryki wełny syntetycznej w Jugosławii. Rokowania te nie dały jednak pomyślnych wyników, wobec czego podjęta została koncepcja zbudowania takiej fabryki w oparciu wyłącznie o kapitały jugosłowiańskie.

Projekt ten zainicjowany został obecnie przez największe z przedsiębiorstw jugosłowiańskich w dziedzinie gospodarki leśnej „Sipad". Przedsiębiorstwo to postanowiło wybudować nowoczesny zakład impregnacji drzewa dla produkcji podkładów z drzewa bukowego. Z przedsiębiorstwem tym połączona byłaby wytwórnia włókien syntetycznych, która posiadałaby tani surowiec w postaci odpadków z drzewa bukowego.

Fabryka włókien syntetycznych powstać ma w Słowenii pod Lublaną, centrum handlu drzewnego Słowenii. Wytwórczość nowego przedsiębiorstwa ma całkowicie pokrywać zapotrzebowanie na niektóre tkaniny importowane dotąd z zagranicy.

Anglia żyje importem

Jak daiece Anglia uzależniona jest od handlu zagranicznego, świadczy fakt, że import pokrywa 70 procent jej zapotrzebowania na środki żywności, 90 procent zapotrzebowania drzewa, 95 procent — ropy naftowej, 75 procent — wełny, 100 procent — bawełny, 30 proc. — rudy żelaznej, 95 proc. — metali kolorowych i 100 procent — kauczuku.

Okazje do handlu z zagranicą

Firma holenderska pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami polskimi, dobrze wprowadzonymi w branży piekarskiej i zainteresowanymi w imporcie maszyn piekarskich. Poważna firma holenderska pragnie nawiązać kontakt handlowy z firmami polskimi, zainteresowanymi w objęciu przedstawicielstwa tej firmy na prasy hydrauliczne do wyrobu olejów z nasion. Firma holenderska poszukuje przedstawiciela na trzcinę bambusową z Holandii. Firma holenderska pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami polskimi, dobrze wprowadzonymi w odnośnej branży, zainteresowanymi w objęciu zastępstwa na skóry egzotyczne (skóry gadów i płazów). Poważna firma holenderska branży chemiczno-farmaceutycznej, zainteresowana w eksporcie do Polski swych artykułów, w szczególności insuliny, poszukuje dobrego przedstawiciela. Firma holenderska pragnie nawiązać stosunki handlowe z importerami polskimi wszelkiego rodzaju trzcin.

Bliższych informacyj udziela biuro Polsko-Holenderskiej Izby Handlowej w Warszawie.

Wyjaśnienia prawne

Czy pośrednik przy transakcji sprzedaży domu może żądać wynagrodzenia od obu stron?

W myśl postanowień Kodeksu Zobowiązań, pośrednictwo (art. 517-522) w interesie obu stron jest w zasadzie dopuszczalne i pośrednik w wypadku takiej umowy może żądać wynagrodzenia od obu stron. Pośrednik traci prawo do wynagrodzenia oraz do zwrotu wydatków, jeżeli pośredniczył także na korzyść drugiej strony mimo zakazu, zawartego w umowie albo w sposób przeciwny wymaganiom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu. Podkreślić w tym miejscu należy, wobec licznych procesów o zapłatę za pośrednictwo, iż kto przyrzeka drugiemu wynagrodzenie za pośrednictwo obowiązany jest zapłacić tylko wtedy, gdy umowa zostanie zawarta wskutek zabiegów pośrednika, a więc np. jeśli pośrednik tylko wskazał nabywcy dom, a nie uczestniczył później w pertraktacjach co do ceny, warunków, spłat itp., wówczas nie mógłby naturalnie dochodzić należności za pośrednictwo, gdyż umowa nie została zawarta wskutek zabiegów pośrednika, a w grę weszły inne dodatkowe czynności.

K. Kl.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 5 lipca. Pszenica jednolita dworska czerw. 26.75, jedn. dw. biała 26.75—27, zbierana targ. 26.25—26.50, żyto jednolite dworskie 22—22.25, zbierane targowe 21.75—22, jęczmień jednolity dworski 18—18.25, przemiałowy 16.75—17, pastewny 16.25—16.50, owies jednolity dworski 20—20.50, zbierany targowy 19.50—19.75, zadeszczony 16.75—19, mąka pszenna gat. I. 30% 44.50—46, gat. I. 50% 43.25—44.25, gat. IA 65% 39.50—40.50, razowa 95% 34—34.50, gat. II 30—65 37—37.50, gat. IIA 50—65% 30.50—31, pastewna 13.50—14, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. I. 50% 35—35.50, gat. I 65% 33.50—34, razowa 95% 26.50—27, gat. II 50—65% 20.50—21, mąka żytnia okr. poznańskiego gat. I 50% 36—36.50, gat. I. 65% 34.50—25. Otręby pszenne standart. miałkie 11—11.25, średnie 9.50—10, żytnie standart 10.75—11. Tendencja i obroty: pszenica 49, spokojna, żyto 69 spokojna, jęczmień 50 spokojna, owies 30 spokojna. Ogólny obrót 463 ton, tendencja ogólna: spokojna.

KRONIKA

LIPIEC
6
ŚRODA

Wschód słońca 3 g 30 m

Zachód słońca 7 g 55 m

7 Tamus 5698

Nowy dyrektor Zakładów Sierszańskich

Jak wiadomo b. min. inż. Paweł Romocki, powołany został na stanowisko dyrektora generalnego Unii przemysłowo-górniczej. W związku z tym kierownictwo Zakładów Sierszańskich objął dyr. inż. Krudziel ld.

Krwawa walka wywiadowców z szoferami

Nocy onegdajszej doszło na plantach przy ul. św. Gertrudy w Krakowie do krwawego incydentu. Przechodzący tamtędy dwaj wywiadowcy P. P. zostali zaczepieni przez szofera 35-letniego Leona Pujdaka, stojącego w towarzystwie kolegi Jana Szczerbatenki i kilku dziewcząt. Wywiadowcy przystąpili do szoferów, aby ich wylegitymować. Wówczas doszło do incydentu, gdyż Pujdak rzucił się na wywiadowców i przewrócił ich na ziemię.

Jeden z wywiadowców wezwał napastników do spokoju, a gdy to nie odniosło skutku począł strzelać. Pujdak został trafiony 4-ma kulami. Zdążył on jeszcze przebiec sto kilkadziesiąt metrów i padł na ziemię. Lekarz stwierdził u niego ranę postrzałową wątroby w stanie beznadziejnym przewiózł go do szpitala. Towarzysz jego Jan Szczerbatenko został zatrzymany.

Echa dramatu na ul. Siennej

Wstrząsający wypadek, jaki rozegrał się nocy onegdajszej w restauracji „Rosego“ przy ul. Siennej w Krakowie wywołał w Krakowie olbrzymie wrażenie. Kelner Witkowski został wczoraj odstawiony z aresztów policyjnych do więzienia, a równocześnie wszczęte zostało przeciw niemu śledztwo sądowe.

Policja przesłuchuje świadków zajścia. Znajduje się wśród nich również żona Witkowskiego, która w krytycznym czasie przebywała w restauracji.

Krwawa bójka i kradzież

Na ulicy Bożego Ciała do stojącego z wozem spedytora Ferdynanda Guttherza false Zeklera, zam. przy ul. Bożego Ciała 14 i woźnicy Jana Powroźnika przystąpił robotnik Tadeusz Rechul, wraz z kolegami Władysławem i Karolem Różyckim, którzy wszczęli bójkę z Guttherzem i jego woźnicą, skutkiem czego Guttherz został ciężko ranny. Wezwane Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy lekarskiej Guttherzowi i pozostawiono go opiece domowej. Zajście zlikwidowała policja, zatrzymując w aresztach Rechula. Tegoż dnia Guttherz zgłosił na Komisariacie, że w czasie bójki skradziono mu kwotę 2.246 zł. i 80 gr.

Zaginiona dziewczynka

Onegdaj została doprowadzona z Plant Dietlowskich od strony ul. Starowiślnej do I. Komisariatu P. P. dziewczynka, lat około 4, podająca się za Henię Batkównę. Dziecko umieszczono w Żłóbku Miejskim.

Przetargi publiczne

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia, iż Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie rozpisała przetarg publiczny na dostawę 25.000 kg acetylenu w okresie rocznym; termin składania ofert **25 lipca br.**

Starosta powiatowy Chrzanowski ogłosił przetarg na wykonanie remontu budynku jednopiętrowego, przy czym remont ten winien być w całości wykonany w drugiej połowie lipca br. — Termin składania ofert do 14 lipca br.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia, iż Państwowy Zarząd Wodny w Krakowie ogłosił nieograniczony przetarg publiczny na dostawę 355 m sześć. drzewa świerkowego lub jodłowego do budowy galarów. Oferty należy składać do 12 lipca b. r.

Kierownictwo Budowy Muzeum Narodowego ogłosiło przetarg ofertowy na roboty ślusarskie, w szczególności okucie stolarszczyzny okiennej i nakrycie kanałów kablowych i drzwi żelaznych w gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie. Oferty do 15 lipca b. r.

Bliższe szczegóły zasięgnąć można w Biurze Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie w godzinach urzędowych.

—oo—

—oo—

Memoriał Senatu Uniw. Jag.

w sprawie kreowania nowych szkół akademickich

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie senatu U. J., na którym postanowiono wystosować do ministra WR. i OP. memoriał, dotyczący sprawy kreowania nowych szkół akademickich.

Chodzi o przedłożony Sejmowi wniosek o przekształcenie CIWF. na Akademię Wychowania Fizycznego oraz zapowiedzianą przed kilku tygodniami na konferencji prasowej w ministerstwie Opieki Społecznej propozycję utworzenia nowych wydziałów lekarskich w Łodzi Lublinie i Katowicach, a także realizacji projektu utworzenia Akademii Wojskowej Lekarskiej w Łodzi. Wszystkie te koncepcje zbiegają się z obniżeniem dotacji naukowych dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, (a także dla innych wyższych uczelni) na rok 1938-39 o około 25 proc., co stanowi szczególnie przy ograniczonych kredytach na cele prac badawczych bardzo wysoki odsetek.

Memoriał przypomina, że kiedy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wskrzeszał do życia Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie to uprzednio w 1919 roku zaprosił do współpracy nad tym dziełem delegatów wszystkich istniejących wówczas uniwersytetów polskich. Przy obecnych projektach tak się nie stało i z tego powodu senat U. J. daje wyraz głębokiemu ubolewaniu, zapytując czym usprawiedliwić zignorowanie przytoczonego wzoru z przed niespełna dwu dziesiątek lat.

Memoriał zaznacza dalej, że projektowana Akademia Wychowania Fizycznego ma być w zakresie spraw organizacyjnych i wykształcenia zawodowego podległą Ministerstwu Spraw Wojskowych, a w zakresie poziomu naukowego Ministerstwu WR i OP. w porozumieniu z ministerstwem Spraw Wojskowych. Tak więc w tej nowej szkole akademickiej właściwości ministerstwa WR. i OP. w dużym zakresie przejmuje ministerstwo Spraw Wojskowych, a przecież wedle projektu ma ona mieć prawo tworzenia zakładów i kursów specjalnych, także nie wojskowych, według norm ustalonych przez obowiązującą ustawę akademicką.

W dalszym ciągu memoriał ostrzega przed naśladowaniem wzorów rosyjskich kreowania Akademii Wojskowej Lekarskiej, która była tylko jednym z objawów dławienia ducha korporatywnego w uniwersytetach rosyjskich, co znacznie przyczyniło się do stanu dzisiejszego nauki rosyjskiej.

Zdaniem Senatu U. J. cele do których dąży rząd dadzą się najkorzystniej zrealizować — przez rozbudowę istniejących i oddawna działających instytucyj, niż przez tworzenie nowych o charakterze częściowo eksperymentalnym. Przy dzisiejszym stanie liczebności sił naukowych wszelka inflacja nowych placówek naukowych musi się odbić na ich jakości.

Treść memoriału przesłana została Marszałkom Senatu i Sejmu.

— W. PANI Drowej JUNGEROWEJ wyrażają serdeczne współczucie z powodu zgonu Jej nieodżałowanej pamięci błp. MĘŻA i zamiast kwiatów na Jego grób ofiarują: dla kolonii letniej Centosu Zł. 15.—, dla kolonii letniej Akiby Zł. 15..

7638k *I. HALPERNOWIE*

Z RUCHU SYJONISTYCZNEGO

Uroczystości herzlowskie

Reprezentacja Organizacyj Syjonistycznych Zach. Małopolski i Śląska dla spraw palestyńskich jednomyślnie powzięła uchwałę, że tegoroczne uroczystości herzlowskie na terenie Zachodniej Małopolski i Śląska z okazji 34-tej rocznicy zgonu Teodora Herzla mają być urządzane pod egidą Reprezentacji wszystkich stronnictw syjonistycznych, a nie oddzielnie przez którąkolwiek organizację syjonistyczną.

Uchwałą tą Reprezentacja pragnie zamanifestować jedność frontu syjonistycznego w obecnej chwili w sprawie tak symbolicznej jak oddanie czci Twórcy ruchu syjonistycznego.

Prezydium Reprezentacji zawiadamia o tym na tej drodze egzekutywy wszystkich organizacyj wchodzących w skład Reprezentacji jakoteż komitety lokalne wszystkich tych organizacyj i wzywa je do ścisłego zastosowania się do powyższych uchwał.

*

Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej zwraca się do Komitetów Lokalnych, by podjęły inicjatywę celem przygotowania — w myśl wskazówek Reprezentacji Organizacyj Syjonistycznych — uroczystości w związku z przypadającą rocznicą śmierci błp. Teodora Herzla wspólnie z wszystkimi ugrupowaniami należącymi do Repr. Org. Syjonistycznych. Do Reprezentacji należą: Organizacja Syjonistyczna „Mizrachi“, „Hitachduth“, „Poalej Syjon“ (Zjednoczona z C. S.3 oraz „Haszomer Hacair“.

— WPISY DO KLASY I. POWSZ. OD ROCZNIKA 1932 i do klas wyższych Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie, odbywają się codziennie z wyjątkiem sobót i świąt w Sekretariacie szkoły, ul. Brzozowa 5, od godziny 10 do 14.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 5 lipca. Ceny orientacyjne: jęczmiona wszystkie trzy gatunki plus 25 groszy, owies pierwszy i drugi standart minus 25 groszy, otręby pszenne grube i średnie minus 25 groszy, otręby żytnie i jęczmienne minus 25 groszy. Reszta notowań bez zmian. Tendencja i obroty: pszenica 285 spokojna, żyto 295 spokojna, jęczmień 70 spokojna, owies 20 spokojna. Ogólny obrót 1230 ton.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 5 lipca. Kursy zamknięcia. Akcje Bank Polski 120, Żyrardów 54, Cukier 34, Lilpop 75.—, Starachowice 36.25, Węgiel 3050. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I em. 82.25—82.73. 3% premiowa poż. inwestycyjna seryjna I em. 92.25, 5% poż. konwersyjna 71, 4% poż. konsolidacyjna 67.50—67, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 41.75—42, 4½% poż. wewnętrzna 62.50—60.25—66.50. Tendencja nieco mocniejsza.

Dewizy: Belgia 90.10, Gdańsk 100.25. Holandia 293.40, Kopenhaga 117.50, Londyn 26.30, Nowy Jork czek 5.30 5/8, Nowy Jork telegraficzny 5.30 7/8, Oslo 132.15, Paryż 14.81, Praga 18.44, Sztokholm 135.70, Szwajcaria 121.75, Berlin 213.07 Tendencja utrzymana.

ŁONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

LONDYN, 5 lipca. Cynk 14 7/16—½, na 3 mies. 14 11/16—¾, Cyna 194—½, na 3 mies. 195¼—½, Straits 198.—, Ołów 15¼—5/16, na 3 mies. 15 7/16—½, Miedź 40 1/8—3/16, na 3 mies. 40 3/8—7/16, Elektrolit 44¼—45¼, Złoto 140.9.

Dymitrow aresztowany?

Moskwa, 5. 7. PAT. W Moskwie rozeszła się pogłoska, iż kierownik Kominternu Dymitrow, został aresztowany. Aresztowanie Dymitrowa ma podobno swe podłoże w niepowodzeniach w Hiszpanii. Również miał wywołać niezadowolenie tutejszych czynników decydujących nikły sukces polityki „frontów ludowych".

Przypomnieć należy, że Dymitrow został wybrany w roku ubiegłym do najwyższej rady ZSRR. W wyborach do najwyższej rady republiki rosyjskiej kandydatura jego była wysunięta, lecz nie został on wybrany, co niewątpliwie wskazuje na to, że stanowisko Dymitrowa w ostatnich czasach zostało poważnie zachwiane.

Towarzysze Dymitrowa z procesu lipskiego Popow i Taniew już dawno zostali usunięci z sowieckiej widowni politycznej.

Potwierdzenia wiadomości o aresztowaniu Dymitrowa nie sposób narazie uzyskać.

—<>—

11 wyroków śmierci w Sowietach

Paryż, 5. 7. (R.) Havas donosi z Moskwy: Sąd najwyższy autonomicznej republiki osetyńskiej skazał na śmierć 11 funkcjonariuszów komisariatu rolnictwa, oskarżonych o sabotaż Centralny komitet wykonawczy ZSRR. zamienił karę śmierci 3-m oskarżonym na 25 lat więzienia, jednemu na 29 lat i jednemu na 15 lat więzienia.

Zeznania posła Sandysa przy drzwiach zamkniętych

Londyn, 5. 7. (R) Pos. Sandys złożył dziś przed parlamentarną komisją zeznania. Zeznania trwały 1 godz. 15 min. Obrady komisji odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Konferencja w sprawie konfliktu hiszpańskiego w Londynie

Londyn, 5. 7. (R.) Na Downing Street odbyła się dziś po południu konferencja poświęcona zagadnieniom, związanym z konfliktem hiszpańskim. Chamberlain przyjął Hodgsona, który złożył premierowi relację z odpowiedzi gen. Franco w sprawie bombardowania statków brytyjskich. Agent rządu brytyjskiego w Burgos składał swe sprawozdanie w obecności min. Halifaxa, podsekr. stanu Butlera i stałego podsekr. stanu w Foreign Office Edwarda Cadogana.

Przyjaźń turecko-francusko-syryjska

Ankara, 5. 7. (R) Wczoraj minister spraw zagr. Rustu Aras oraz ambasador Francji Ponset w obecności przedstawiciela rządu syryjskiego Arslana, parafowali traktat francusko-turecki. Kwatermistrze wojsk tureckich, którzy współpracować będą z wojskami francuskimi na terenie Sandżaku Aleksandretty na podstawie porozumienia sztabów generalnych obu państw, zawartego wczoraj w Antiochii, przybyli wieczorem do Sandżaku.

Po parafowaniu traktatu min. Rustu Aras wyraził zadowolenie z powodu pomyślnego zakończenia rokowań, podkreślając sympatię Turcji dla Syrii. Ambasador Ponset wyraził przekonanie, że układ przyczyni się do ustalenia pełnej zaufania przyjaźni pomiędzy Turcją, Francją i Syrią.

Na mocy traktatu oba kraje zobowiązują się do nieuczestniczenia w żadnym porozumieniu politycznym lub gospodarczym, skierowanym przeciwko jednemu z tych krajów. W razie zaatakowania jednej ze stron przez trzecie mocarstwo, druga strona wstrzyma się od udzielania wszelkiej pomocy napastnikowi. Oba kraje potwierdzają swe przywiązanie do pokoju i bezpieczeństwa, zwłaszcza jeśli chodzi o wschodni basen Morza Śródziemnego i zobowiązują się do uzgodnienia akcji w razie zagrożenia pokoju. Traktat przewiduje utrzymanie w mocy umowy arbitrażowej istniejącej już pomiędzy obu krajami. Traktat zawarto na lat 10.

Działalność polityczna i gospodarcza rządu jugosłowiańskiego

Białogród, 5. 7. (R) Agencja Avala donosi: Premier Stojadinowicz wygłosił wczoraj w Skoplje na posiedzeniu przewódców jugosłowiańskiej unii radykalnej ważne przemówienie, w którym scharakteryzował działalność polityczną i gospodarczą swego rządu. Na wstępie zawiadomił on zebranych o pełnym sukcesie wewnętrznej pożyczki w wysokości 4 miliardów dinarów, przeznaczonej na obronę narodową oraz wielkie prace publiczne. Pożyczka ta została w rekordowym czasie pokryta. Nawiązując do zagadnienia emigracji Turków z Serbii południowej, Stojadinowicz oświadczył, że w sprawie tej toczą się obecnie narady z rządem tureckim i że mało jest nadziei, aby doprowadziły one do pomyślnego rezultatu. Nie mniej jednak należy podkreślić zupełną lojalność tych obywateli narodowości tureckiej w stosunku do państwa jugosłowiańskiego. Stojadinowicz zawiadomił również o projekcie utworzenia organizacji gospodarczej dla południowych ziem Jugosławii, która zwróci specjalną uwagę na hodowlę tytoniu, bawełny i opium.

Japończycy zagrażają Hankou

Tokio, 5. 7. (R.) Agencja Domei donosi: Wedle wiadomości z Szanghaju, wodno-samoloty japońskie zniszczyły w ciągu wczorajszego nalotu na Nanczang (stolica prow. Kiangsi) 54 samoloty chińskie, co stanowi ok. 1/3 wszystkich sił zbrojnych powietrznych Chin.

Orędzie króla rumuńskiego

Bukareszt, 5. 7. (PAT) Agencja Rador donosi: Po posiedzeniu rady gabinetowej pod przewodnictwem króla, wydano orędzie, obrazujące wyniki 3-miesięcznej działalności rządu na podstawie nowej konstytucji oraz jego zamierzenia na przyszłość. Orędzie stwierdza, iż w kraju panuje zupełny spokój, pozwalający rządowi na przygotowanie nowych ustaw administracyjnych, polegających na tendencjach decentralistycznych. Budżet w Rumunii został zrównoważony, wzrost zaś eksportu i tani kredyt pozwoliły na zawarcie nowych konwencyj handlowych. Podkreślić zwłaszcza należy, iż w chwili obecnej znajduje się w budowie 1200 km. nowych dróg.

Dokonano również szeregu reform, dotyczących rolnictwa, wychowania publicznego oraz higieny. Specjalną troskę poświęcono rozwojowi armii, rozbudowie fabryk amunicji oraz fortyfikowaniu granic. Polityka zagraniczna idzie po tradycyjnej linii wierności dla istniejących przymierzy i przyjaźni. Orędzie kończy się wezwaniem całego narodu do współpracy z akcją, prowadzoną przez rząd.

Powszechny spis ludności na Litwie

Kowno, 5. 7. (O.) Prasa litewska donosi, że w r. 1939 odbędzie się w Litwie powszechny spis ludności.

Turysta francuski raniony przez włoską straż graniczną

Paryż, 5. 7. (R.) Agencja Havasa donosi, że wczoraj w pobliżu przełęczy Udine w Alpach został ostrzelany i ranny przez włoską straż graniczną pewien turysta francuski, który przez omyłkę przekroczył granicę francusko-włoską.

Japończycy donoszą o swych sukcesach...

Tokio, 5. 7. (R.) Po zajęciu m. Hukou wojska japońskie panują nad całym dolnym biegiem rzeki Yangtse na przestrzeni przeszło 700 km. i znajdują się obecnie w odległości 215 km od Hankou.

Układ handlowy włosko-japoński

Tokio, 5. 7. (R.) Dziś z rana minister spr. zagr. gen. Ugaki, szef handlowej misji włoskiej sen. Ettore Corti i ambasador Mandżukuo Czenbatuo podpisali traktat handlowy pomiędzy Włochami a Japonią i Mandżukuo.

Przewodniczący filojapońskiego stowarzyszenia — zabity

Szanghaj, 5. 7. (R.) Przez nieznanego sprawcę został zabity Czou-Hsu- Yen przewodniczący filojapońskiego stowarzyszenia „Wangtao".

As wywiadu japońskiego powrócił do Tokio

Tokio, 5. 7. (R.) Słynny as wywiadu japońskiego gen. Doihara przybył dziś z Chin północnych. Gen. Doihara został dziś przyjęty przez szefa sztabu generalnego marszałka księcia Kanina, zaś w piątek będzie przyjęty na audiencji przez cesarza.

Narada gospodarcza w Min. Przem. i Handlu

Warszawa, 5. 7. PAT. W dniu dzisiejszym odbyła się w Min. Przem. i Handlu pod przewodnictwem p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego a następnie p. min. Romana wielka narada gospodarcza w sprawie podniesienia gospodarczego ziem północno - wschodnich. Zadaniem konferencji było omówienie dotychczasowej realizacji wysuniętych na naradzie wileńskiej postulatów w zakresie podniesienia gospodarczego ziem północno - wschodnich, jak też i omówienie nasuwających się aktualnych w tym zakresie problemów.

Za stołem prezydialnym zasiedli oprócz wicepremiera pp. marszałek Senatu A. Prystor, prezes tow. rozwoju ziem wschodnich, ministrowie: Przemysłu i Handlu A. Roman, Rolnictwa i R. R. — Poniatowski, Komunikacji — Ulrych, Opieki Społ. Kościałkowski oraz wiceministrowie: Komunikacji — Piasecki, Spraw Wewn. — Korsak oraz Przem. i Handlu — Rose.

W naradzie wzięli udział również szef Obozu Zjedn. Narodowego p. gen. Skwarczyński. Dłuższe przemówienie wygłosili m. in. wiceprem. Kwiatkowski i min. Roman.

Władze Rady Adwokackiej w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 7. (Sin.) Rada Adwokacka w Warszawie ukonstytuowała się w następującym składzie: dziekan Rady adw. Leon Nowodworski, wicedziekani: adw. Blenau i adw. Miedzianowski.

Uczniom nie wolno chodzić większymi grupami

Warszawa, 5. 7. (Sin.) Ministerstwo Oświaty wydało specjalne zarządzenie, w którym zakazuje się uczniom chodzenie grupkami większymi niż 4 osoby i zwiedzanie lokali o charakterze kabaretowym. Władze szkolne w okresie ferii i administracja szkolna winny dbać, aby przepisy te były przestrzegane.

Ograniczenia dla studentów polskich w Czechosłowacji

Warszawa, 5. 7. (Sin.) Czechosłowackie ministerstwo oświaty postanowiło, począwszy od roku akademickiego 1938/39, ograniczyć przyjazd studentów polskich do Czechosłowacji. Wyjeżdżający na studia będą musieli otrzymać specjalne zezwolenie czeskiego ministerstwa oświaty.

45 osób pozbawionych obywatelstwa

Warszawa, 5. 7. (A.) W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie komisariatu rządu m. Warszawy w sprawie pozbawienia obywatelstwa blisko 45 osób, przebywających poza granicami kraju. Osoby te zostały pozbawione obywatelstwa w myśl nowej ustawy o obywatelstwie. Wykaz nazwisk będzie ogłoszony urzędowo.

Zasądzenie bandyty

Tarnów, 5. 7. Przed sądem okręgowym w Tarnowie odbyła się dzisiaj rozprawa przeciwko Stefanowi Czarneckiemu, będąca epilogiem sprawy osławionego bandyty Michała Batko, który w czasie walki z organami bezpieczeństwa zginął od kul policji.

Stefan Czarnecki oskarżony o to, że w czerwcu b. r. wraz z Michałem Batko, będąc osaczonym przez policję w miejscowości Złota, strzelał do otaczających wskutek czego zginął przodownik P. P. Dyklewski, a 2 policjantów zostało rannych, został uznany winnym zarzuconych mu czynów i skazany przez sąd okręgowy w Tarnowie na 10 lat więzienia.

—<>—

Aresztowanie chuligana

Warszawa, 5. 7. (A.) Policja warszawska osadziła w więzieniu Mikołaja Junga, który dwa dni temu rzucił kamieniem w sadownika żydowskiego, Jankla Frydmanna we wsi Dąbrówka. Ciężko ranny Frydmann zmarł wczoraj w szpitalu warszawskim.

Memoriał w sprawie akcji urbanizacyjnej złożony prem. Składkowskiemu

Warszawa, 5. 7. (A) Centrala Drobnych Kupców Żydowskich złożyła dziś w sekretariacie premiera Składkowskiego obszerny memoriał w sprawie akcji urbanizacyjnej w szeregu miast i miasteczek prowincjonalnych. W memoriale tym został zebrany materiał z kilkuset miejscowości w Polsce, gdzie specjalne komisje urbanizacyjne wydały zarządzenia w sprawie zburzenia parkanów, płotów, straganów i całych domów, przyczem zarządzenia te zostały bardzo często wydane przez komisję jednoosobową. Centrala Drobnych Kupców w swoim memoriale nie neguje pozytywnej strony akcji urbanizacyjnej, uważa jednak, że powinna ona być przeprowadzona w porozumieniu z elementem obywatelskim. Centrala prosi, aby wszystkie zarządzenia doręczane były zainteresowanym na piśmie wraz z podaniem instancji odwoławczej oraz o wzięcie pod uwagę przy przeprowadzaniu akcji urbanizacyjnej czynnika społecznego i gospodarczego.

Hitlerowiec zasądzony za obrazę narodu polskiego

Warszawa, 5. 7. (A.) Niezmiernie charakterystyczna dla naszych stosunków sprawa toczyła się dziś w Sądzie Apelacyjnym. W miejscowości Dąbrówka pod Łodzią od dłuższego czasu rozwija akcję miejscowa organizacja młodzieży niemieckiej, hołdująca narodowemu socjalizmowi. Jednym z lokalnych przywódców hitlerowców był syn bogatego kolonisty niemieckiego, 20-letni Oskar Pfeifer, którego działalność dość często spotykała się z ostrym sprzeciwem miejscowej ludności polskiej. Pewnego razu Pfeifer chciał kupić w miejscowym sklepie Sosnowskiego kiełbasę. Ponieważ jednak była już późna pora, kupiec nie chciał mu jej sprzedać. Na tym tle doszło do kłótni i młody hitlerowiec począł lżyć naród polski i Polskę.

Pfeiferowi wytoczono sprawę o zelżenie narodu polskiego. Sąd okręgowy w Łodzi skazał go na 3 miesiące bezwzględnego aresztu. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził, przyczem prokurator w przemówieniu swym podkreślił, że dziwi się, że oskarżony nie zadowolił się tak niskim wymiarem kary i apelował. Za podobne słowa byłby oskarżony w Niemczech z pewnością odesłany do obozu koncentracyjnego.

Sprawa Cywińskiego przed Sądem Najwyższym -- we wrześniu br.

Warszawa, 5. 7. (Sin.) Do izby karnej Sądu Najwyższego wpłynęła skarga Cywińskiego, skazanego na półtora roku więzienia. Akta tej sprawy obejmują już 150 stron druku. Proces znajdzie się na wokandzie sądowej dopiero po feriach sądowych t. j. z początkiem września.

Uroczysta inauguracja komunikacji lotniczej Warszawa-Budapeszt

Warszawa, 5. 7. (A) Dziś na lotnisku warszawskim nastąpiło uroczyste otwarcie regularnej komunikacji lotniczej Warszawa—Budapeszt. Na uroczystość tę przybyła specjalnym samolotem delegacja węgierska. W imieniu władz polskich powitał gości węgierskich wiceminister Bobkowski w otoczeniu wyższych urzędników Ministerstwa Komunikacji i dyrekcji „Lot'u". Jutro goście węgierscy udadzą się do Gdyni a następnie do Krakowa i Zakopanego, gdzie zabawią 4 dni.

Komunikacja lotnicza Warszawa-Budapeszt otrzymuje regularne połączenie codziennie. Samolot z Warszawy będzie codziennie startował o godz. 12.50. Czas przelotu do granicy Węgier trwać będzie 2 godziny 45 minut.

5 osób poniosło śmierć od piorunów

Wilno, 5. 7. Nad powiatem postawskim przeszła w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych silna burza, połączona z gwałtownym huraganem. Huragan nawiedził 4 gminy: miadzielską, kobylinicką, postawską i woropajewską. Na skutek huraganu, uszkodzeniu uległo około 50 siedli. Pioruny wznieciły kilkanaście pożarów, które ulewny deszcz ugasił.

Ponadto huragan powywracał wiele drzew i słupów telefonicznych. Uszkodzone zostały także kościoły i cerkwie w gminie kobylnickiej i miadzialskiej. Wskutek piorunów poniosło śmierć 5 osób.

Ciągnienie pożyczki inwestycyjnej

Warszawa, 5. 7. (A) Dziś odbyło się ciągnienie 3-procentowej pożyczki inwestycyjnej drugiej emisji. Większe wygrane padły na następujące numery:

500.000 zł. wygrał nr. 42 seria 82?
125.000 zł. nr. 13 seria 19325,
50.000 zł. nr. 41 seria 12648,
50.000 zł. nr. 38 seria 12796
25.000 zł. nr. 46 seria 22121,
25.000 zł. nr 50 seria 268.

Ponury bilans święta narodowego w U. S. A.

Nowy Jork, 5. 7. (R.) Ilość śmiertelnych ofiar różnych wypadków w dniu święta narodowego (4 lipca) wzrosła do 53.

Budynek prefektury w płomieniach

Colmar, 5. 7. (R) W gmachu prefektury departamentu górnego Renu, wybuchł ok. godz. 3-ciej groźny pożar. O godz. 14 cały budynek prefektury stanowił jeden wielki stos ognia.

Serdeczna depesza prez. Roosevelta do syjonistów amerykańskich

Nowy Jork, 5. 7. ŻAT. W Detroit nastąpiło otwarcie 41 konferencji syjonistów amerykańskich. Gorącą depeszę powitalną nadesłał prezydent Roosevelt:

— Śledzę z głębokim zainteresowaniem dzieło odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej od wielu lat i wyrażam nadzieję, że konferencja Wasza będzie owocna i przyczyni się konstruktywnie do realizacji Waszego szlachetnego ideału.

Otwarcie konferencji w Evian

Evian, 5. 7. ŻAT. Jutro o godzinie 4 po południu w hotelu „Royal“ nastąpi otwarcie konferencji dla spraw uchodźców, w której wezmą udział przedstawiciele trzydziestu krajów. Do Evian przybyli liczni dziennikarze z całego świata. Szereg organizacyj żydowskich złoży memoriał, podpisany przez lorda Samuela, Neville Lasky‘ego, Rosenheima i in., kontraasygnowana przez Agencję Żydowską.

Jak się Żatna dowiaduje, delegacja angielska dokładać będzie starań, aby na konferencji nie omawiano obszernie momentów palestyńskich w związku z problemem uchodźców, lecz przekazano tę sprawę komitetowi, wyłonionemu na konferencji.

Utrzymanie neutralności -- dla utrzymania pokoju

Stanowisko Polski wobec państw bałtyckich

Helsingfors, 5. 7. PAT. Wychodzący w Wyborgu wielki dziennik koserwatywny „Kariala“ zamieszcza artykuł pt. „Polska i Bałtyk“, w którym stwierdza, że Polska wykazuje wielkie zainteresowanie dla polityki bałtyckiej, czego dowodem są wizyty ministra Becka w Sztokholmie i Tallinie. Zdaniem dziennika w Polsce zainteersowanie to rośnie stale, o czym świadczą przemówienia odpowiedzialnych czynników, w których podkreślono potrzebę powiększenia floty polskiej.

„Gdy Polska — pisze dziennik — uważa za swoje zadanie zabezpieczenie pokoju na Bałtyku, to musi to naturalnie wzbudzić zadowolenie w tych państwach, które mają ten sam cel na widoku. Porozumienie pomiędzy Polską, państwami bałtyckimi i Szwecją nabiera jeszcze większego znaczenia ze względu na coraz zacieśniające się stosunki między państwami bloku Oslo, czego dowodem jest zbliżająca się konferencja w Kopenhadze, w której wezmą również udział premierzy Belgii, Holandii i Luksemburgu. Państwa te łączy wspólny cel: utrzymanie neutralności — dla utrzymania pokoju. Geograficznie państwa te tworzą podkowę i wspólnie mogłyby one zatrzymać płomień wojny, tak aby nie doszedł on do brzegów Bałtyku.

Unifikacja kodeksu karnego w Szwajcarii

Bern, 5. 7. PAT. Wyniki głosowania ludowego w sprawie przyjęcia nowego kodeksu karnego federalnego dały 357.684 głosów za, a 310.108 przeciw, czyli że projekt otrzymał większość 45.700 głosów. Kodeks obowiązywać więc będzie we wszystkich kantonach szwajcarskich w miejsce dotychczasowych kodeksów kantonalnych. Prace nad jego ujednostajnieniem trwały około 40 lat, a definitywny tekst przyjęty został przez parlament szwajcarski w grudniu zeszłego roku. Głosowanie ludowe poprzedziła bardzo ożywiona kampania, prowadzona przez przeciwników i zwolenników kodeksu.

Brytyjski plan wycofania cudzoziemskich ochotników przyjęty

Obrady komitetu nieinterwencji.

Londyn, 5. 7. (T.) Brytyjski plan wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii który od prawie roku był przedmiotem nieustannych sporów i targów w łonie podkomitetu nieinterwencji, zaczyna nabierać kształtów realnych. Dziś obradował w ciągu trzech godzin plenarny komitet nieinterwencji, składający się z przedstawicieli 26 państw. Całokształt planu brytyjskiego we wszystkich jego szczegółach został ostatecznie przyjęty, ale nie bez pewnych trudności. Delegat sowiecki Kagan znowu wysuwał pewne zastrzeżenia i obrady musiano w pewnej chwili przerwać, by umożliwić przewodniczącemu lordowi Halifaxowi odbycie z sowieckim charge d‘affaires prywatnej rozmowy, po której przedstawiciel Sowietów nie podtrzymywał już swoich obiekcji. Zastrzeżenia Sowietów dotyczyły sprawy równoczesnego wprowadzenia w życie kontroli lądowej z kontrolą morską. Cały projekt został przez 26 państw jednomyślnie przyjęty i obecnie przekazany ma być obu władzom hiszpańskim do aprobaty.

Przypuszcza się, iż obydwa rządy, zarówno w Burgos, jak i w Barcelonie wypowiedzą się przychylnie i że około 1 sierpnia dwie mieszane komisje wyjadą do Hiszpanii, aby rozpocząć akcję segregowania i liczenia znajdujących się po jednej, lub po drugiej stronie walczącej obcych ochotników, którzy następnie skoncentrowani zostaną w odpowiednich obozach w Hiszpanii. Obcy ochotnicy skierowani zostaną do czterech portów, a mianowicie do Lndynu, Hamburga Marsylii i Genui. Do Londynu skierowani zostaną ochotnicy walczący po stronie rządu ludowego a pochodzący z północnych krajów w europejskich a przede wszystkim z Z. S. R. R. do Hamburga skierowani zostaną ochotnicy walczący po stronie gen. Franco, a pochodzący z północnych krajów europejskich, a więc przede wszystkim Niemcy. Do Marsylii skierowani zostaną ochotnicy, walczący po stronie rządu ludowego, a pochodzący z państw południowej Europy, oraz z Francji. Wreszcie do Genui skierowani zostaną ochotnicy, walczący po stronie gen. Franco, a pochodzący z państw południowej Europy, a więc przede wszystkim Włosi.

Cały ten proces repatriacji obcych ochotników z Hiszpanii jest jednak narazie muzyką przyszłości i w najlepszym wypadku gdyby prace obu komisyj mieszanych nie natrafiły na żadne przeszkody i dokonywały się zupełnie gładko, repatriacja mogłaby się rozpocząć najwcześniej w październiku. Dalszy los projektu brytyjskiego zależy więc od rozwoju wypadków w Hiszpanii w ciągu najbliższych 3 miesięcy. Należy również wziąć pod uwagę fakt, że akcja wycofania ochotników w planie brytyjskim związana jest z akcją zastanowienia i wzmocnienia kontroli lądowej i morskiej, a także z akcją przyznania gen. Franco praw kombatanta. Wszystkie te trzy rozdziały planu brytyjskiego są między sobą przyczynowo związane i komplikacja w jednym rozdziale wywołać może zatrzymanie w pozostałych.

—oo—

Audiencja u p. premiera

Warszawa, 5. 7. PAT. Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym węgierskiego ministra handlu i komunikacji Barczy de Barczihaza.

Wizyta generała szwedzkiego w Finlandii

Helsingfors, 5. 7. PAT. Do Helsingforsu przybył samolotem dowódca szwedzkiej obrony powietrznej gen. Friss z wizytą do lotnictwa fińskiego. Gen. Friss został przyjęty przez marszałka Mannerheima i naczelnego dowódcę armii fińskiej gen. Ostermana. Wieczorem gen. Friss odleciał do Vipuri.

Echa incydentu w Kłajpedzie

Ryga, 5. 7. PAT. Donoszą z Kowna: Sprawa incydentu w Kłajpedzie przekazana została trybunałowi wojennemu. Przed kilku dniami zmarła w szpitalu druga ofiara tych zajść, mianowicie Litwin Paszkas.

Przemyt na granicy litewskiej

Ryga, 5. 7. PAT. Donoszą z Kowna, iż ze statystyk urzędowych wynika, że w ciągu ostatnich 10 miesięcy zatrzymano na granicach litewskich 600 przemytników, w tej liczbie najwięcej na granicy niemieckiej, a najmniej na granicy polskiej.

Zasądzenie oficerów policji w Celowcu

Wiedeń, 5. 7. PAT. W wyniku przeprowadzonego procesu przeciwko oficerom policji w Celewod w Karyntii za złe obchodzenie się w więzieniu z nar. socjalistami przed przewrotem, został skazany major policji Wunsch na trzy lata, zaś inspektor policji Roesch na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Wysiedlanie cudzoziemców z Leningradu

Tallin, 5. 7. PAT. Dziennik „Uus Esti“ zamieszcza obszerną notatkę p. t. „Leningrad zamknięty dla cudzoziemców — wysiedleni Anglicy przybyli do Estonii“. Według oświadczeń tych Anglików, w Leningradzie zostało conajwyżej 10 procent liczby cudzoziemców, jaka była tam 2 lata temu. Wysiedleni są nawet ci, którzy urodzili się w Rosji i nie znają innego języka poza rosyjskim. Dlatego też wielu z nich nie chce powrócić do ojczyzny i zamierza się osiedlić w państwach bałtyckich.

Wysiedleni musieli pozostawić cały majątek — pozwolono im wywieźć tylko nieznaczne sumy pieniężne. Powody wysiedlenia nie zostały im zakomunikowane.

SZWECJA — FINLANDIA 4:2.

W Helsingforsie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłki nożnej. Szwecja—Finlandia, zakończony zwycięstwem Szwecji 4:2. Do przerwy prowadzili Finnowie 2:1.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają nocny dyżur apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Retoryka 1, Krakowska 19, Kalwaryjska 27, Rynek podg. 9, Madalińskiego 7.

Żałoba po Ben Josefie

W związku z ósmym dniem od śmierci męczeńskiej Ben Josefa, rewizjoniści kolportowali wczoraj w Krakowie ulotki, wzywające ludność żydowską do uczczenia pamięci męczennika przez wstrzymanie się od rozrywek i zabaw, wyłączenie głośników radiowych i zapalenie świec w oknach mieszkań. Wczoraj wieczorem ludność żydowska Krakowa wstrzymała się od uczęszczania do lokali i miejsc rozrywkowych.

Do Syjonistycznych Organizacyj Młodzieży w Krakowie

Mimo kilkukrotnych apelów szereg organizacji młodzieży akcji szeklowej nie zlikwidowało. Ze względu na to Centralna Komisja Szeklowa zwraca się ponownie do wszystkich organizacji młodzieży, by akcję tę bezwzględnie w przeciągu najbliższych dwóch dni zlikwidowały.

Pociągi popularne do Bielska i Rabki

Liga Popierania Turystyki — organizuje dnia 9 i 10 bm. wycieczkę wagonem motorowym „Lux-Torpedą" z Krakowa do Bielska za 7.60 zł tam i z powrotem.

Odjazd z Krakowa w sobotę godz. 12.35, przyjazd do Bielska godz. 13.52 odjazd z Bielska 10 bm. o godz. 23.08, przyjazd do Krakowa o godz. 0.38.

Liga Popierania turystyki organizuje 10 lipca wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Rabki-Zdroju pod hasłem „Wycieczka na Stare Wierchy", za 5.00 zł w obie strony.

Odjazd z Krakowa 10 bm. (niedziela) o godz. 6.10 przyjazd do Rabki-Zdroju o godz. 9.30, odjazd z Rabki-Zdroju o godz. 18.30, przyjazd do Krakowa o godz. 22-iej.

Ludowcy na ławie oskarżonych

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę Jana Giemzy i 9 członków Stronnictwa Ludowego, oskarżonych o teror w czasie strajku rolnego. W I-szej instancji zapadły wyroki skazujące od 6 miesięcy do 1 roku. Sąd Apelacyjny zawiesił 4 oskarżonym wykonanie kary.

Z rynków mięsnych

W ubiegłym tygodniu spędzono na targi w Krakowie buhaji 141 wołów 24, krów 111, jałówek 151, cieląt 634, owiec, kóz i baranów — nierogacizny 1010 razem 2071 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 75, ogółem 2146 zwierząt.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2063 sztuk, na konsumcję innych gmin 62, pozostało niesprzedanych 21. — Przebieg handlowy: W bieżącym tygodniu targowym słabsze spędy wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych. Ceny bydła o tendencji nieco słabszej, ceny cieląt i nierogacizny na ogół utrzymane. — Transakcje i usposobienie spokojne.

Echa przywłaszczenia 750.000 w banku chrzanowskim

Głośna sprawa o nadużycia w wysokości 750.000 zł w Towarzystwie Zaliczkowym w Chrzanowie będzie rozpatrywana przez krakowski Sąd Apelacyjny. Proces dyrektorów Grzelewskiego, Dziuby i tow. odbędzie się w apelacji krakowskiej w dn. 9—11 sierpnia b. r.

Katastrofa samolotu Aeroklubu Krakowskiego

Wczoraj w południe uległ katastrofie samolot Aeroklubu Krakowskiego, który wystartował z Krakowa do Lwowa. W przelocie nad miejscowością Siedliszowice, w powiecie dąbrowskim, samolot obniżył lot i zawadził o drzewo. Samolot runął na ziemię, rozbijając skrzydła i śmigło. Pilot Mścisław Józefczyk doznał złamania palcy prawej ręki.

Spadająca blacha przecięła woźnicy tętnicę

Wczoraj po południu na ul. Grodzkiej przewrócił się wóz platformowy, wiozący transport blachy. Jedna z blach upadła na stopę woźnicy Michała Bały, przecinając mu tętnicę. Bała dostał silnego krwotoku. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych, pełna humoru komedia L. E. Huxley'a „Wiosenne porządki", która powtórzona będzie w piątek. — Jutro po cenach zniżonych „Czemu kłamiesz najdroższa" w reżyserii W. Radulskiego.

— PROF. KAROL FRYCZ NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE TEATRALNYM. Międzynarodowy Kongres Teatralny rozpoczął się w Londynie i w Stratford w dniu 2 lipca i trwać będzie do 9 lipca włącznie. Polskę reprezentuje na tym kongresie delegat TOSPO i MSZ. prof. Karol Frycz dyrektor Teatru Miejskiego w Krakowie, który na tym kongresie wygłosi referat o współczesnym teatrze w Polsce.

— ŻYDOWSKI TEATR LETNI (Stradom 11). Dziś i codziennie bez względu na pogodę gościnne występy uroczej subretki Dżeni Lowicz, jej godnego partnera H. Lewina wraz z doborowym zespołem w arcywesołej komedii muzycznej „Szampańskie dziewczę". Sztuka cieszy się wielkim powodzeniem.

—<>—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: godz. 8 wiecz. „Wiosenne porządki".

—<>—

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Środa: godz. 8.45 wiecz.: „Szampańskie dziewczę".

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Nie znała miłości" i „Zwycięska walka".
ATLANTIC: „Zbrodnia i kara" wg. Dostojewskiego (Peter Lorre) i „Carewicz" (Marta Eggerth).
„APOLLO": „Rapsodia"; w gł. rolach: Olympe Bradna oraz Gene Raymond i Lewis Stone.
LOPP: „Dobra wróżka" i „Płynne złoto".
PROMIEŃ: „Eskapada" i „Ucieczka ku szczęściu".
STELLA: „Pieśniarz Warszawy"
SZTUKA: „Gasparone" (Leo Slezak).
UCIECHA: „Człowiek, który żył dwa razy" i „Diabły wybrzeży".
WANDA: „Dziewczę z Paryża" (Danielle Darrieux, Lili Tons)

Znany oszust przed sądem

Czesław Korwicz-Radosz, znany i karany kilkakrotnie za oszustwa, wniósł prośbę o wydanie wyroku łącznego. Prośba została jednak załatwiona odmownie. Sąd Najwyższy, po rozpatrzeniu sprawy, zniósł jednak orzeczenie Sądu Apelacyjnego i polecił powtórnie sprawę rozpatrzeć.

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Krakowie znalazła się powtórnie sprawa Radosza, nie doszło jednak do ogłoszenia decyzji, gdyż sprawa została odroczona.

Robotnik spadł z rusztowania

Przy budowie realności na ul. Kalwaryjskiej l. 21 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Piotr Kozłowski spadł z rusztowania na strych i doznał ogólnych kontuzji. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono go karetką do szpitala.

—oo—

— KURSY PŁYWACKIE organizuje Ż. K. S. Makkabi ul. Mikołajska 9, godz. urzęd. 7—9.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 6 b. m.: W całym kraju w dalszym ciągu utrzymywać się będzie pogoda słoneczna i ciepła. Jedynie w godzinach popołudniowych wystąpi przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich. — Temperatura w ciągu dnia około 25 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Spiskowcy japońscy — zwolnieni

Tokio, 5. 7. (R) Agenja Domei donosi, że wszyscy oficerowie, którzy brali udział w spisku z 15 maja 1932 r., zakończonym zamordowaniem premiera Inukai, a którzy zostali skazani wyrokiem sądu wojennego na kary więzienia od 13 do 15 lat, zostali zwolnieni z więzienia.

POPISY MUZYCZNE

POPIS UCZNIÓW ŻYDOWSKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ.

Ktokolwiek pamięta czym były dawniejsze popisy muzyczne, jaką przeraźliwą nudą ziały te cyrkowe wyczyny wygimnastykowanych palców po śliskich stopniach klawiatury, jakie przygnębiające wrażenie czyniły biedne, pochylone nad skrzypcami czy fortepianem „ofiary", tego ogarnie radosna duma na widok dzisiejszych nadchodzących muzyków, przemawiających do słuchaczy swą grą dziwnie swobodną i szczerą. Widać, że gra tych młodych pianistów i skrzypków to nie odrabianie zadania, ale wyraz prawdziwego wewnętrznego odczucia, emanacja skłębionych sił i porywów muzycznych. Myśli te nasunął mi wieczór uczniów Żyd. Szkoły Muzycznej, urządzony w ubiegłym tygodniu w Sali Saskiej. Gra pojedyńczych wykonawców wykazywała naturalnie różnice — zarówno poziomu — co jest oczywiste, wobec rozmaitego zaawansowania technicznego uczniów — jak i cech indywidualnych, płynących z rozmaitości usposobień i temperamentów. To, że te różnice już w tak młodym wieku dochodzą do głosu, wydaje się być szczególną zasługą ciała nauczycielskiego. To też każda z klas posiada jedną przynajmniej silniej zaznaczoną indywidualność. Z klasy kierowniczki Szkoły p. Dr Arnold-Hersteinowej wybija się — obok doskonale się zapowiadającej Reni Wexner, i poważnie zaawansowanych Niny Schenker i Ninki Leibler, — na plan pierwszy Nusia Abeles. Mimo pewnych niedociągnięć technicznych gra jej robi wrażenie nawskroś dojrzałej; pełen polotu wyraz trzyma słuchacza w napięciu. Jak dotąd, dotrzymuje corocznych zapowiedzi.

Miłą niespodzianką była gra Reni Schönberg. Wysunęła się ona niewątpliwie na czoło klasy p. Dr Landauówny zarówno swym temperamentem muzycznym jak i dużymi postępami technicznymi. Na wysokim poziomie stała gra p. Weissa, również ucznia tej klasy, opanowująca bez zbytnich trudów Scherze b-moll Chopina. Pewne zastrzeżenie budzi strona interpretacyjna, nie uwydatniająca dostatecznie całej dramatyczności tej gwałtownej i namiętnej muzyki.

Klasa p. Mgr. Rothówny może się również poszczycić nieoczekiwanym rozwojem Zosi Chorowiczówny. W grze jej uderzała zadziwiająca dojrzałość i wybitna inteligencja, przy ujmującej szacie dźwiękowej.

E. Poller reprezentował godnie klasę skrzypcową prof. Mannego. Postępujące opanowanie tego trudnego instrumentu i spokojna rzeczowa interpretacja — oto resumé jego gry. Dwoje uczniów prof. Serafina pp. Wieniawska i Kerling uzupełnia ło swymi produkcjami barwny i interesujący wieczór. Akompaniował z dużą swobodą i dyskrecją p. Weiss.

Licznie zebrana publiczność darzyła młodych artystów zasłużonymi i szczerymi oklaskami.

Jubileusz zasłużonego sportowca

Rzadki jubileusz 30-letniej nieprzerwanej pracy na niwie sportowej obchodzi dzisiaj p. red. Aleksander Choczner. Już w roku 1908 jako członek Sokoła zdobywa p. Choczner pierwsze mistrzostwo kolarskie, a w latach następnych do r. 1913 zdobywa szereg mistrzostw i nagród niemal wszystkich gniazd sokolich w Małopolsce. Jako członek Deutscher Radfahrer Bund. E. V. Gau 04 zdobywa czołowe miejsca w klasycznych wyścigach, jak Wiedeń—Semmering 1909, wicemistrzostwo Austrii 1911, w Bernie na Morawach, Grazu i t. d. Ogółem posiada ponad 200 nagród zdobytych w wyścigach krajowych. Ostatni raz startował w roku 1916 na torze Cracovii, zdobywając 3 pierwsze i 1 drugą nagrodę.

W roku 1909 należał do pierwszej dziesiątki młodzieży, która pod przewodnictwem dr H. Lesera założyła ŻKS Makkabi. W klubie tym jubilat pracuje bez przerwy do dnia dzisiejszego. Jest założycielem sekcji kolarskiej, lekko-atlet. zapaśniczej, hipicznej, łyżwiarskiej oraz motocyklowej i samochodowej. W roku 1929 za zasługi około rozwoju klubu mianowany został członkiem honorowym Makkabi. Poza tym jest prezesem honorowym sekcji kolarskiej i był wiceprezesem klubu. Długi czas był naczelnikiem Wychowania Fizycznego przy Żydowskiej Radzie Wych. Fiz. oraz kapitanem kolarstwa w Związku Makkabi w Polsce. Piastował również szereg najpoważniejszych mandatów w sporcie polskim, że wymienimy tylko: wiceprezesem K. O. Z. L. A. przez 5 lat, wiceprezesem Krak. Związku Ciężko-Atlet. Bokserskiego, prezesem i wiceprezesem Krak. Okr. Zw. Kol., prezesem i wiceprezesem Śl. Okr. Zw. Atlet., członkiem Zarządu P. Z. A. i PZTK. Kapitanem PZK itd. Jest jednym z najwybitniejszych znawców kolarstwa. Za zasługi położone około rozwoju sportu odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi oraz szeregiem dyplomów honorowych.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana